

MATERIAŁY SZKARŁATNEGO KRĘGU

Seria e2012

Shoud 5: "Dar" - przekaz ADAMUSA dla Szkarłatnego Kręgu za pośrednictwem Geoffrey'a Hoppe

7 stycznia 2012

www.crimsoncircle.com

Uwaga: Aby obejrzeć zdjęcia z shoudu i rysunki Adamusa należy pobrać plik PDF

Jestem, Kim Jestem, profesor Adamus Suwerenny. Witam w roku 2012. To będzie naprawdę niesamowity rok.

Ha! Jakże się cieszę, że znów tu jestem - dopiero co skończyłem pyszną kolację w Wiedniu (Adamus udaje, że mu się odbija, śmiech publiczności), a teraz jestem z wami! Tak, ponad czasem i przestrzenią, w tym wspaniałym miejscu, gdzie pali się kominek... (do kogoś na sali) Miło cię znów widzieć. Mam nadzieję, że zbytnio cię nie napastowałem ostatnio.

GABRIELLA: Nie.

ADAMUS: Nie, nie, nie. To dobrze... Ale dzisiaj będę. Ha! Ha! Ha! (Śmiech) Dobrze, że mamy ogień w kominku.

Witam serdecznie wszystkich oglądających nas przez Internet (patrzac do kamery). Przysuńcie tu swoją energię nieco bliżej... A teraz z tej kamery - ujęcie na kominek... Widzicie, jak fajnie mamy w Cold Creek Canyon w Colorado? Cześć Crash (pozdrawia Dave'a Schemela).

Tak więc, droga Shaumbro, mamy rok 2012. Rok tak długo oczekiwany i tak często omawiany, że to samo w sobie dodało mu bardzo wiele energii. Co by było, gdyby nikt nigdy nie odnalazł kalendarza Majów albo nie wiedział, o co w nim chodzi? Gdyby nikt nigdy go nie upublicznił? Jak byśmy patrzyli na ten rok? Jak na kolejny z rządu? Hm, być może... Być może...

Potencjały

Ponieważ będzie to rok bardzo intensywnych energii, chciałbym od razu zaprosić na nasze spotkanie pewnego gościa. Nie będzie to typowy gość, żadna istota anielska, żaden tam anioł, który pozostawał kiedyś w ludzkiej postaci, ale wasze potencjały. Tak, potencjały. Bo ten rok upłynie właśnie pod znakiem potencjałów... Czuję, że niektórzy z was trochę się tego obawiają, dlatego poproszę zaraz Andrze, żeby z wami pooddychała przez chwilę.

A zatem potencjały. I te wspaniałe, i te gówniane... Które z nich wybieriecie? Ha! Ogromne potencjały, pełne energii, pełne wspaniałych możliwości, ale też i takie, które mogą zakończyć się katastrofalnie... Pytanie, które wy wybieriecie? Które z nich tak naprawdę zdecydujecie się wybrać? To dopiero pytanie!

Ale teraz póki co pooddychajmy sobie trochę. Pooddychajcie sobie z tymi potencjałami. W końcu są wasze. To wasi goście. Będą u was gościć przez okrągły rok. I będą dla was cały czas dostępne.

Potencjały są czymś, co w pewnym sensie zostało już wcześniej stworzone. Sprowadzają tu ze sobą pewną ilość potrzebnej im do realizacji energii, ale potrzeba im jej jeszcze więcej. Potrzebny jest im wasz świadomy wybór, wybór tych z nich, których chcecie doświadczyć.

Przewiduję, że w tym roku... W tym roku będziecie naprawdę dobrzy w wybieraniu potencjałów. Mieliście z tym w przeszłości pewne problemy. Wielu z was uciekało przed nimi, niczym przed pięknymi bańkami skrywającymi to, co może się zdarzyć w waszym życiu... Albo też pozwalaliście na to, by inni wybierali je za was... Czasem też udawaliście, że zabrakło wam potencjałów, że nie macie tak wiele możliwości, jak inni... Ale wierzę, że w tym roku staniecie się naprawdę dobrzy w wybieraniu potencjałów.

Widzicie, jaki piękny śnieg za oknem? Możecie pojechać do domu na nartach zamiast samochodem. (Adamus chichocze) Wielu z was boryka się z potencjalami. Sami się postaraliście, żeby stały się dla was nie lada wyzwaniem. Próbowaliście je zbyt definiować, za dużo było w tym myślenia. Jeśli już się nimi zajmowaliście, to jedynie zastanawiając się nad nimi, zamiast spróbować nakreślić je w kilku słowach lub po prostu się w nie wczuć, poczuć to, jak się z nimi czujecie... Tak, po prostu jak się z nimi czujecie. Czy czujecie na przykład, że stanowiłyby dla was wyzwanie i wysiłek, czy też, że byłyby łatwe i przyniosły wam radość?

Potencjały niekoniecznie sprowadzają się do stania się trochę bogatszym czy trochę zdrowszym. Tego rodzaju wybory są bowiem bardzo ograniczone, o czym mówiliśmy już w zeszłym miesiącu. Ludzkie potrzeby niekoniecznie są zbieżne z potrzebami duszy. Poruszyliśmy to na naszym ostatnim spotkaniu, gdy mówiliśmy o stawaniu się prawdziwym projektantem swojego życia, o połączeniu ze swoją duszą i zrozumieniu tego, czego ona tak naprawdę pragnie, czego pragnie doświadczać Tu i Teraz...

Jestem przekonany, że w tym roku zaczniecie naprawdę zdawać sobie sprawę z tego, o co w tym wszystkim chodzi, dlatego chciałbym, aby ci z was, którzy tego pierwsi doświadczą, podzielili się swoimi doświadczeniami z innymi - aby napisali o tym książkę, zrobili warsztaty, audycję radiową w Internecie, cokolwiek. To będzie jedno z głównych zadań Shaumbry w tym roku.

Dam wam małą podpowiedź dotyczącą energii w tym roku - będzie ich dla was dostępnych znacznie więcej niż kiedykolwiek wcześniej. Kiedykolwiek. I będą one pochodzić z bardzo różnych źródeł - będą na przykład płynąć do was od samej Ziemi, bo wiele z energii, które pozostały w niej, w Gai, zablokowane, zostaną wreszcie uwolnione.

Zawsze zadziwia mnie, że ludzie grzebią zmarłych w ziemi. Nigdy tak naprawdę do końca tego nie rozumiałem, bo z energetycznego punktu widzenia - nie mówiąc już o kwestii zanieczyszczenia środowiska czy marnowania gruntów - ale z czysto energetycznego punktu widzenia to nie ma sensu.

Powiedzmy, że David... Mam nadzieję, że nie masz nic przeciwko temu, że akurat padło na ciebie, bo masz jeszcze sporo lat przed sobą, ale powiedzmy, że jutro umierasz... Choć naprawdę wcale tak oczywiście nie będzie. Nie przepowiadam tu żadnej przyszłości - masz jeszcze wiele lat przed sobą. Powiedzmy jednak, że jutro umierasz i chowają twoje kości w ziemi. Wraz z nimi grzebana jest część twojej energii, która powinna odejść wraz z tobą. Dla tych, którzy szykują się od razu do powrotu na Ziemię, może nie wydawać się to wcale takie złe. Myślą, że dzięki temu będą mogli ponownie połączyć się ze swoim poprzednim ciałem. Tymczasem tego się nie da zrobić, bo ono nie będzie pasować do energii waszego kolejnego wcielenia. Jak mówiłem wam już wcześniej, nie jesteście swoimi przeszłymi wcieleniami. One są niczym wasi kuzyni. Tymczasem, gdy wasze kości zostają pochowane w ziemi, wówczas część waszej energii nie przechodzi z wami na drugą stronę, nie zabieracie jej całej ze sobą. Pozostajecie wciąż połączeni z Ziemią, wciąż w niej zakotwiczeni.

Owszem, docieracie na drugą stronę, gdzie robicie potem te wszystkie rzeczy w stylu przeglądania swojego minionego życia - co jest dosyć nudne - albo udajecie się na Nową Ziemię - co jest naprawdę fenomenalne - a tymczasem jakaś część was nadal tkwi na Ziemi. Dlatego zawsze wołałem kremację od grzebania. Dlaczego? (Ktoś mówi: "Bo to przekształca energię") Bo jest to rodzaj transmutacji energii, uwalnia ją, przywraca ją do jej naturalnej postaci. Wręcz dosłownie wypala waszą starą energię.

Pytanie teraz, Pete, czy poczujesz to, gdy już będziesz martwy? Powiedzmy, że przeszedłeś na drugą stronę, twoje ciało zaraz wrzucą do tego kominka... Tak, tak, do tego kominka. Czy poczujesz to, będąc już po drugiej stronie?

PETE: Nie.

ADAMUS: A właśnie, że poczujesz! Poczujesz! Żebyś wiedział! (Trochę śmiechu) Jesteś sobie po drugiej stronie - powiedzmy, że minęły już jakieś trzy, cztery dni, może tydzień... Ja uważam, że najlepiej, jak minie tydzień. Dlaczego? No dlaczego? Czemu tydzień po opuszczeniu ciała fizycznego? Dlaczego?

KATHLEEN: Żeby wszystko pozamykać.

ADAMUS: Żeby wszystko pozamykać.

SHAUMBRA 1 (kobieta): Żeby uwolnić starą energię.

ADAMUS: Uwolnić... tak, uwolnić energię. Daje wam to okazję do tego, by sobie tu jeszcze trochę pobyc, ale także daje ludziom czas na to, by mogli się na wasz pogrzeb pojechać, znaleźć czas, by się na nim z wami spotkać. (Trochę śmiechu) Dajcie im na to trochę czasu, nie ma przecież pośpiechu. Siedem dni to w sam raz.

Tak więc David przechodzi na drugą stronę i zdaje sobie wtedy sprawę, jakie miał wspaniałe życie, jak wielu miał przyjaciół, jak wielu ludzi go kochało i jak wielu ludzi on kochał, ile przeżył doświadczeń... I to sprawia, że czuje się naprawdę dobrze, a wtedy nagle zaczyna mu się robić nieco ciepło, zaczyna się trochę pocić za kołnierzem. Nie jest to nic niekomfortowego - nie, żeby go paliło, po prostu jest trochę spocony... jakby zjadł za dużo chili. (Adamus chichocze) I nagle zdaje sobie sprawę, z tego, że właśnie kremują jego ciało...

LINDA: O rany!

ADAMUS: Taka jest prawda!

LINDA: O rany!

ADAMUS: W tym czasie ciągle jeszcze utrzymuje się połączenie z ciałem, ciągle się je czuje. Nie powoduje to żadnego bólu, a jedynie trochę może się przy tym człowiek spocić, trochę może być mu ciepło. Ale to minie bardzo szybko, a potem...

LINDA: A gdzie w tym romantyzm?

ADAMUS: ...a potem David nagle zda sobie sprawę, że już po wszystkim. Koniec. Pora ruszać dalej... No ale dlaczego my tu gadamy o takich ponurych rzeczach? Gdzie my jesteśmy? W zakładzie pogrzebowym? (Adamus się śmieje)

Droga Shaumbro, rok 2012 niesie ze sobą ogromny potencjał. Nauczycie się, jak naprawdę wczuwać się w potencjały i je wykorzystywać. Jak je wybierać a potem obserwować, w jaki sposób się manifestują... Tak, a teraz chciałbym razem z wami zrobić listę dwunastu narzędzi, czy też wskazówek, dla innych ludzi. Wy przedstawicie swoje wskazówki, a potem ja przedstawię wam moją wersję. Tak więc, jeśli można, to proszę przenieść tutaj tablicę do pisania.

LINDA: Oczywiście.

ADAMUS: Zastawiłaś mi tu moje miejsce... Muszę przenieść to krzesło.

LINDA: Co jeszcze możemy dla ciebie przenieść?

ADAMUS: Już jest dobrze. Zanim zaczniemy... (David pomaga ustawić tablicę) Dziękuję, David... Na pewno tak zaraz nie umrzesz.

DAVID: To dobrze.

ADAMUS: To dobrze. Tak. Tak. Dobrze.

Nadchodzące energie

Zanim się tym zajmiemy, wróćmy jeszcze do kwestii tego, jak ogromne energie uwalnia teraz Ziemia, jak wiele starych energii utkniętych w kościach zmarłych wreszcie zostaje z niej uwolnionych. To jedno. Z drugiej strony mamy tu też energie napływające z innych światów, z komet, z tej całej planety X, ze słońca, po prostu zewsząd.

Dlaczego? Dlatego, że je tutaj sami ściągacie. Wasza świadomość stwierdziła, że jest już gotowa na następny krok. Ziemia – cała ludzkość - stwierdziła, że jest już naprawdę gotowa na zmiany. Cała, do tej pory tłumiona, świadomość ludzkości już od długiego czasu tego właśnie pragnie. Oczywiście, co typowe dla ludzkich zachowań, ludzie często stwierdzają, że czegoś chcą,

ale potem dopadają ich wątpliwości, strach i w konsekwencji cała ta ich początkowa determinacja gdzieś się rozmywa. Niemniej jednak w końcu nadchodzi taki moment, gdy zdają sobie sprawę, że naprawdę, ale to naprawdę tego chcą.

I taki właśnie moment nadszedł teraz na Ziemi. Coś, co określiłbym mianem eleganckiej frustracji, pięknej frustracji. Ludzie są sfrustrowani tym, jak funkcjonował do tej pory ich świat i dlatego chcą czegoś innego. A całe piękno tego leży w tym, że przyciąga energie o niesamowitych wręcz potencjałach.

Dlatego też nasuwa się jakże istotne pytanie - czego tak naprawdę chcecie? Rozmawialiśmy już o tym nie raz na naszych spotkaniach, jednak dla wielu z was nadal nie jest to jasne. Czego tak naprawdę chcecie?

To bardzo dobrze, że odbyliśmy te wszystkie dyskusje, bo to sprawiło, że zaczęliście się przypatrywać swoim ludzkim potrzebom - na przykład temu, że pragniecie zdrowia; albo że pragniecie bogactwa, albo że szukacie miłości i udanych związków... Oprócz tego zaczęliście także zastanawiać się nad istotniejszymi kwestiami - nie tylko nad tymi z waszych potrzeb, które są częścią waszej ludzkiej natury, ale także tymi będącymi częścią waszej duszy, co pozwoliło wielu z was doznać prawdziwego wewnętrznego zrozumienia. Tak więc teraz zaczynacie naprawdę dochodzić do kwintesencji tego wszystkiego. Do samego sedna.

Oczywiście, jak sami wiecie, przynosi to zmiany w waszym życiu - i to wiele - a wy w takich momentach tracicie rezon. Ogarniają was wątpliwości i strach. Niemniej jednak ostatnimi czasami staje się dla was coraz bardziej jasne, co jest w tym wszystkim naprawdę ważne...

Cieszę się, że tak wielu z was dało sobie wreszcie spokój z wiarą w los czy przeznaczenie. To bardzo ważne, żebyście sobie wreszcie dali z tym spokój, bo nic takiego nie istnieje, niczego takiego nie ma - no chyba, że w to uwierzycie, wtedy staje się to jak najbardziej obecne w waszym życiu... No ale wy na szczęście dajecie już sobie z tym wreszcie spokój.

Tak, wchodząc w ten nowy rok pełen ogromnych energii, pooddychajmy wpierw trochę z Andrą (Normą Delaney), aby je wszystkie zrównoważyć. Oddychajcie nimi głęboko. Oddychajcie tymi wszystkimi energiami, nie bójcie się ich, nie opierajcie się im. Wciągnijcie je głęboko w siebie bez żadnych wątpliwości i strachu, bez obawy, że użyjecie ich w niewłaściwy sposób. Po prostu wdychajcie je w siebie głęboko. Zacznijmy zatem od integracji energii z oddechem. Andra...

ANDRA: Zapraszam was wszystkich, abyście się teraz otworzyli na ten wspaniały dar - na te wszystkie potencjały, które tańczą teraz wokół was... Wdychajcie je... Niech w was wnikają z każdym oddechem... Wdech, wydech, głęboko i powoli... Zatańczmy razem jak nigdy wcześniej...

Poczujcie je... Oddychanie, przyjmowanie... Oddychanie, przyjmowanie... Oddech za oddechem... Niech oddech za oddechem wnikają coraz głębiej w tę wspaniałą świątynię, jaką jest wasze ciało. Ono jest domem dla wszystkich waszych genialnych kreacji, wszystkich potencjałów, które na was od tak dawna czekają.

Oddychajcie... Tak, o tak... Coraz głębiej i głębiej... Tak. Tak. Tak.

Oddychanie, przyjmowanie... Oddychanie, przyjmowanie... W pełni świadomości, że potencjały są tu po to, by was pieścić, kochać, wzbogacać, inspirować... Oddychajcie głęboko, głęboko... Tak. Tak. Oddech za oddechem, oddech za oddechem... Jest w was wiele przestrzeni, w pełni otwartej na otrzymanie, na radość bycia wielkim twórcą. Tak. Tak. Tak. Oddech za oddechem, oddech za oddechem... Tak... Macie na to w sobie dużo przestrzeni. Mnóstwo przestrzeni, która nigdy się nie wyczerpie. Otwórzcie się na to... Oddech za oddechem. Poczujcie ten delikatny rytm. Oddech za oddechem... Oddychanie, przyjmowanie... Oddychanie, przyjmowanie... Tak. Tak. Tak. Dziękuję.

ADAMUS: Dziękuję. Poczekał jeszcze minutkę, Andra. Słyszałem, jak Cauldre mówił wcześniej o tym, że czasem słyszy głosy w swojej głowie. To wcale nie znaczy, że one tam żyją, to tylko takie wrażenie. W tym roku pojawi się wiele bardzo intensywnych i potężnych energii, które mogą albo zaburzyć waszą równowagę, albo wzmocnić wasze wybory. Dlatego proponuję wam - za zgodą Andry - byście wpuścili ją do swojej głowy. Osadźcie ją sobie w głowie, by wam przypominała o oddychaniu... To wcale nie znaczy, że Andra teraz zamieszka w waszej głowie. Po prostu zostawi tam swój energetyczny ślad... W końcu ma inne rzeczy do roboty niż siedzenie w waszej głowie!

Wraz z upływem tego roku będą się działy różne dramatyczne rzeczy... Tzn. w percepcji innych ludzi czy w kontekście wydarzeń na świecie. A wtedy dobrze będzie wsluchiwać się w ten głos w waszej głowie, który będzie wam przypominał o...

ANDRA: ...oddychaniu.

ADAMUS: O oddychaniu, tak. Więc może zrobimy z tego jakieś nagranie, które później pojawi się w Internecie, a które pomoże ludziom pamiętać... Tak, zrobimy z tego nagranie.

ANDRA: Dziękuję. Zapraszam was wszystkich, byście się otworzyli na oddech. On niesie ze sobą olbrzymie skarby. Oddychajcie. Oddychajcie dla samej radości bycia kochanym. Tak. Tak. Tak. Każdy oddech, każdy oddech jest dla was... Każdy jeden wypełnia was miłością... Tak, ożywia tę radość, która żyje w was... Oddychajcie...

ADAMUS: Świetnie. Tak więc, jeśli w trakcie tego roku poczujecie, że straciliście równowagę, po prostu weźcie głęboki oddech, a usłyszycie wtedy Andrę przypominającą wam o oddychaniu... Choć nie wydaje mi się, żeby chciała oddychać za was.

ANDRA: Nie.

ADAMUS: Nie, nie, będzie wam tylko o tym przypominać. Dziękuję. Dziękuję, Andra.

Wtedy usłyszycie także małe nagranie ode mnie. (Śmiech) I jak wam się wydaje, co wam powiem? Powiem wam, że jestem z wami na każdym kroku waszej drogi. Naprawdę, cały czas z wami jestem... Chyba jeszcze nic nigdy wcześniej nie dawało mi tyle radości i poczucia spełnienia, co praca z wami w tych ostatnich latach... Owszem, często się ze sobą spieramy, kiedy spotykam się z wami sam na sam, ale, moi drodzy przyjaciele, nigdy nie jesteście w tym wszystkim sami. Oczywiście to wy sami musicie przejść przez swoje doświadczenia, to wy sami musicie podejmować swoje wybory, ale ja zawsze jestem wtedy z wami... Czasem biorę z wami głęboki oddech, czasami oferuję wam zachętę i wsparcie, czasem śmieję się z wami... A nawet bardzo często śmieję się z wami! (Śmiech publiczności i Adamusa)

Narzędzia i wskazówki na rok 2012

Przejdźmy zatem do sedna naszego dzisiejszego spotkania. Chciałbym, żebyście stworzyli listę... (do Lindy) Ty, moja droga, zapisuj to wszystko na tablicy, a David będzie dzisiaj biegał z mikrofonem... A zatem stworzymy listę dwunastu narzędzi i wskazówek, którą później udostępniemy wszystkim. To znaczy Jean to udostępni, umieści ją na tych waszych urządzeniach, w Internecie, i zobaczymy, jaki będzie oddźwięk. Zobaczymy, jak daleko to dotrze. I nie podpiszemy tej listy moim imieniem, tylko waszymi.

A zatem jakie macie dla ludzi wskazówki? Co poradzilibyście tym wszystkim - waszej rodzinie, przyjaciółom, komukolwiek - którzy zwróciliby się do was o pomoc w tym roku? Tylko krótko i węzłowo – niech to będzie sama najczystsza esencja. Żadnych przemówień - to musi być coś, co można zmieścić w paru słowach i zapisać na tablicy... Myślę, że zajmie nam to nie więcej niż dwie i pół strony. A zatem od czego zacząć? Mikrofon w rękę i w publiczność, David. Linda, będziesz pisać?

LINDA: Z przyjemnością.

ADAMUS: Dobrze. Wskazówka numer jeden.

Wskazówka # 1 - Ponad umysł

SUSAN: Trzymajcie się z dala od umysłu.

ADAMUS: Z dala od umysłu. Dobrze. A jak mają to zrobić?

SUSAN: Oddychać...

ADAMUS: Oddychać. Bardzo dobrze.

SUSAN: ...śpiewać...

ADAMUS: Ale powiedzmy, że...

SUSAN: ... tańczyć, jeździć na rowerze...

ADAMUS: Ha! Pewnie! Ale powiedzmy, że będą oddychać, a potem zaraz znów znajdą się z powrotem w umyśle, wtedy co? Jak się ponad niego wzniesić? Jeszcze więcej oddychać? Można, ale...

SUSAN: Stworzyć coś.

ADAMUS: Stworzyć coś. Oczywiście, że tak. Oczywiście, że tak. Coś stworzyć.

LINDA: Mam pod numerem jeden wpisać 'Poza umysł'?

ADAMUS: 'Poza umysł'. Wiele osób jednak zapyta, co się stanie, gdy wyjdą poza umysł.

SUSAN: To nie ma znaczenia.

ADAMUS: No cóż, dla nich to chyba jednak będzie miało znaczenie. Dla ciebie może nie ma, ale dla innych propozycja wyjścia poza umysł będzie przerażająca. Ludzie uważają go przecież za najwyższą formę inteligencji, jest dla nich najbardziej rozwiniętą formą życia, stawiają go na piedestale, wynoszą na ołtarze... Dlatego wielu będzie uważać, że jego porzucenie oznaczać będzie przyzwolenie na to, by kontrolę nad nimi przejęli inni ludzie albo wręcz zupełny koniec ich istnienia. I co wtedy powiecie ludziom? Co ich czeka, gdy wyjdą poza umysł? Tak?

MARTY: Połączą się ze swoją duszą.

ADAMUS: Połączą się ze swoją duszą. "A gdzie jest moja dusza?", zapytają.

MARTY: Na pewno nie w głowie... (Adamus się śmieje)

ADAMUS: Na pewno nie w głowie! No ładnie! Dobrze. Pamiętajcie, że nie chodzi nam tu tylko o Shaumbkę. Ta lista ma trafić do reszty ludzi. A więc gdzie jest ta ich dusza? Wszyscy jej szukają od... Jak długo już, David? Stwierdziłeś dzisiaj, że dziewięć miliardów lat. Tak, ludzie szukają jej od zawsze... Z resztą aniołowie też poszukują swojej duszy, wiecie o tym? Tylko dlatego, że jest się aniołem, nie znaczy jeszcze, że ma się świadomość swojej duszy. Ma się jedynie postać niematerialną i tyle. Więc gdzie znajdują tę ich duszę?

MARTY: W ciszy, w oddechu.

ADAMUS: "Wszystko co słyszę w tej całej ciszy, to głosy w głowie!" (śmiech) Tak wam powiedzą. Tak będą mówić.

MARTY: To niech wyłączą fonię. (Śmiech)

ADAMUS: Spróbuj to zrobić.

MARTY: Jest od tego taki przycisk.

ADAMUS: Spróbuj. Jak wielu z was rzeczywiście udało się wyciszyć te wszystkie głosy w głowie? Ile razy podczas wszystkich waszych medytacji naprawdę udało się to zrobić? To nie za bardzo działa, kiedy tkwi się w umyśle. Gdy medytacja płynie z umysłu, to jest praktycznie niemożliwe, dlatego ani Tobiasz, ani ja nie jesteśmy wielkimi fanami tego rodzaju medytacji.

Najlepszym sposobem, aby oddać się medytacji, jest spacer. Naprawdę. Jak powiedział Tobiasz, "medytacja jest w każdym oddechu, w każdym doświadczeniu." Nie polega na spędzaniu 20 minut dziennie na osobności... Bóg jeden wie, co ci ludzie tak naprawdę wtedy robią! Medytacja kryje się w każdej jednej chwili.

A wracając do pytania - jeśli jest się poza umysłem, to gdzie się wtedy tak naprawdę jest? David, podaj chętnym mikrofon.

ELIZABETH: Niech zaufają swoim uczuciom.

ADAMUS: "O Jezu!"

ELIZABETH: Niech zaufają swoim ucz... No wiem, kolejna zagwozdka.

ADAMUS: Ja tylko gram tu rolę przeciętnego człowieka. "Mam zaufać swoim uczuciom!? Ile razy podążałem za swoimi uczuciami, zawsze wpędzało mnie to w kłopoty! Cały czas pracuję nad tym, żeby nie czuć! Moja rodzina ciągle mi powtarza, że jestem zbyt emocjonalny i żebym przestał kierować się emocjami! Dlatego właśnie uciekam w umysł..."

ELIZABETH: Niech zaufaj...

ADAMUS: "... i płaczę z byle powodu. Nawet mnie nie denerwuj!" Ja tu oczywiście jedynie udaję to, jak ludzie będą reagować, moja droga.

ELIZABETH: Niech zaufają swoim... Tak, tak, rozumiem.

ADAMUS: Tak.

ELIZABETH: Niech zaufają swojej... Chciałam powiedzieć 'intuicji'. No wiesz, inspiracji, intuicji, temu, co mają w sobie. Uczuciu...

ADAMUS: Uczuciu.

ELIZABETH: ... a nie myślom. Temu ciepłu...

ADAMUS: Dobrze.

ELIZABETH: ... temu czemuś, z czym czujemy się wewnątrz połączeni.

ADAMUS: Usłyszałem, jak ktoś wyszeptał "pasji". Uczuciu. Tak. Tak.

ELIZABETH: Tak, o to chodzi.

ADAMUS: Chodzi o to, że ciężko ubrać to w słowa. Proponujecie, by napisać "Wyjdźcie poza umysł", I macie rację, tyle tylko, że dopisałbym pod spodem: "doświadczajcie", co również odnosi się do uczucia, pasji, do wyjścia poza umysł.

ELIZABETH: Nie opierajcie się.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. To wystraszy cholernie dużo ludzi. Gdybyście powiedzieli coś takiego, powiedzmy, w jakimś popularnym programie telewizyjnym, dostalibyście później pełno e-maili z pogrózkami. Wielu ludzi by wam napisało, że brak wam rozumu, albo że jesteście durniami, bo bez uciekania się do umysłu inni będą nas do woli kontrolować i że umysł jest jak twierdza, daje nam osobowość, jest tym, co jest odpowiedzialne za naszą unikalną tożsamość... I to akurat jest dobra uwaga, bo faktycznie uwalniając się od umysłu rzeczywiście uwalniamy się od dotychczasowej tożsamości. Macie teraz okazję pomóc ludziom zrozumieć, że mogą mieć wspanialszą tożsamość niż do tej pory, która obejmuje ich umysł, ciało i każdą ich część i że może to być coś naprawdę niesamowitego, wystarczy tylko wziąć oddech i zaufać sobie, swojemu doświadczaniu, wyjść poza umysł...

I cieszę się, że wypłynęła ta kwestia, ponieważ jest to jedno z największych wyzwania, z jakim sami mieliście swego czasu do czynienia... I cały czas macie. Wychodzicie poza umysł, ale jest to dla was trudne. Próbujecie zrobić to z poziomu umysłu, a to się nie da. Nie da się wymyślić sposobu na wniebowstąpienie. Nie da się wymyślić drogi wyjścia z umysłu.

Tak więc wszystko sprowadza się do zrozumienia różnicy między myślami a uczuciami, między robieniem czegoś z umysłu a prawdziwą pasją. Wszystko sprowadza się do różnicy między doszukiwaniem się we wszystkich rzeczach logiki a po prostu ich czuciem i doświadczaniem.

Artyści, wszyscy, którzy mają talent artystyczny, artystyczne zdolności... Tzn. każdy je ma, ale tylko tym, którzy ich używają, jest w tej kwestii łatwiej. Tacy ludzie w pewnym sensie rozumieją, o co w tym chodzi. Jak się coś na przykład maluje, to się przecież nie myśli o tym, tylko tego doświadcza, czuje się to. Owszem, jakaś część umysłu bierze w tym udział - wybiera poszczególne farby, dobiera pędzle, sprawdza oświetlenie w pokoju i wszystko inne - ale cała reszta to już czucie.

To będzie bardzo ważne w tym roku, bo będą działy się teraz takie rzeczy, że ludzie będą mieli skłonność do uciekania się do umysłu, do zbytniego rozmyślania nad wszystkim. A tu trzeba wziąć z tym wszystkim głęboki oddech, posłuchać głosu Andry, który teraz macie już mocno osadzony w głowie - oczywiście w każdej chwili możecie nacisnąć guzik i w dowolnym momencie wyrzucić ją z głowy, nie utknęła tam na dobre - ale jej głos, przepełniony miłością, będzie niczym Quan Yin przypominał wam o tym, by brać głęboki oddech z każdym doświadczeniem, z każdym odczuciem... Ha! Dobrze.

Czuję, że kilka osób tutaj już się trochę zmartwiło... "O mój Boże, teraz mam w sobie obcą istotę, Andrę! I to teraz, gdy w końcu zacząłem odkrywać siebie!" Nie, nie, nie. To tylko łagodna energetyczna 'przypominajka', którą można wyrzucić w dowolnym momencie... No dobrze. Świetnie. Następną pozycją na liście.

Wskazówka # 2 - Zasady

BARBARA: Następną wskazówką na liście powinno być moim zdaniem to, by dać sobie spokój z wszelkimi zasadami. Nie słuchać nikogo ani niczego, co mówi nam, co jest dobre a co złe i kroczyć własną drogą.

ADAMUS: Dobrze.

BARBARA: Jeśli ktoś naprawdę wierzy, że w tym roku nastąpi koniec świata, to niech przynajmniej przeżyje ten rok tak, jakby nie miał nic do stracenia.

ADAMUS: Tak, tak, tak!

BARBARA: Ja bym tak ludziom poradziła.

ADAMUS: Jeśli już świat ma się skończyć, to niech skończy się w wielkim stylu.

BARBARA: Dokładnie!

ADAMUS: Niech odejdą z tego świata w wielkim stylu! Oczywiście, że tak.

BARBARA: Jeśli to ostatni rok naszego życia, to spędźmy go na zabawie, ciesząc się i świętując. Przecież to i tak bez znaczenia, prawda?

ADAMUS: Absolutnie. Impreza każdej jednej nocy. (Adamus się śmieje)

BARBARA: Dokładnie. Niech po prostu podążają za swoją pasją, niech cieszą się życiem... Bo wiesz, jeśli faktycznie świat się skończy, tak jak wierzą, to niech przynajmniej wykorzystają czas, jaki im został najlepiej jak potrafią.

ADAMUS: Ale wracając do zasad... Czy to oznacza, że... Tak (do Lindy), na razie napisz tylko "zasady". Czy to oznacza, że po shoudzie, jak już się zabawicie i wypijecie kilka kieliszków wina, można wskoczyć do auta i pognać jak wariat tą zlodowaciałą drogą przez góry? W końcu nie ma żadnych zasad, tak?

BARBARA: Nie to miałam na myśli!

ADAMUS: Acha! Nie to miałaś na myśli. No ale...

BARBARA: Zrzekam się wszelkiej odpowiedzialności! (Śmiech)

ADAMUS: No tak... Coś tu trzeba sobie chyba wyjaśnić! (Śmiech)

BARBARA: Tak.

ADAMUS: Tak, absolutnie masz rację, już nieraz rozmawialiśmy na temat tego, że nie obowiązują was żadne zasady. Niemniej jednak dotyczy to Shaumbry, a wy czasem błędnie mniemacie, że tu chodzi też o wszystkich innych ludzi. Wiele z obowiązujących zasad i praw wynika z umowy społecznej mającej na celu stworzenie pewnego rodzaju równowagi, dlatego niekoniecznie wszystkie są takie złe.

Kiedy mówię o wyzbywaniu się zasad, to chodzi mi o te, które sami sobie narzucacie. Przestrzegacie na co dzień mnóstwo zasad, które sami sobie narzuciliście, znacznie ich więcej niż tych, które nakładają na was rząd i państwo. Jesteście wobec siebie dużo bardziej restrykcyjni w kwestii tego, co należy, a czego nie należy robić, jak się ubierać, a jak się nie ubierać, jak się zachowywać, a jak się nie zachowywać...

Tak więc absolutnie się zgadzam, że na naszej liście powinny pojawić się zasady. Pytanie tylko jakie? O jakie zasady tu chodzi? Czy chodzi o to, by zapanowała zupełna anarchia?

BARBARA: Nie, mi chodzi o te wszystkie rzeczy, które wpoili nam inni ludzie, zazwyczaj nasi rodzice czy nauczyciele. O to, że wmówili nam, jacy powinniśmy, a jacy nie powinniśmy być.

ADAMUS: Acha!

BARBARA: Jeśli czujemy się z tym źle, to najlepsza oznaka, że to nie jest nasze i że to nas nie dotyczy, że po prostu trzeba znaleźć swój własny sposób wyrażania siebie, ale jednocześnie bez przysparzania innym problemów.

ADAMUS: A zatem jeśli chodzi o zasady, to można by powiedzieć, że macie dwie osobne tablice - kamienne tablice. Na jednej są te zasady, które zostały wam wpojone przez innych ludzi - przez rodziców, nauczycieli, media, religijnych i duchowych przywódców...

LINDA: Przykazania.

ADAMUS: Tak, przykazania. A na drugiej tablicy są te zasady, które sami sobie narzuciliście. Czasami pozostają one w stosunku do siebie w absolutnej sprzeczności, a mimo to staracie się za nimi wszystkimi podążać. Dlatego dobrze byłoby wpierv przyjrzeć się temu, co tak naprawdę jest wasze, a co nie.

BARBARA: Dokładnie.

ADAMUS: Wydaje wam się, że powinniście zachować się w określony sposób kiedy na przykład - aby trzymać się już naszego motywu przewodniego - idziecie na pogrzeb... Celowo tak mówię, aby zdenerwować Cauldre'a. Przeczytał coś niedawno na Internecie - nie wiem, po co on włazi na takie strony - no ale przeczytał gdzieś, że 'Szkarałatny Krag uprawia kult śmierci'.

LINDA: Oooo! No proszę!

ADAMUS: Tak, tak, właśnie tego uczymy - jak godnie umrzeć. Absolutnie! (Śmiech) Właśnie tak, w spokoju i z godnością, a nie tak, jak zazwyczaj doświadczają tego ludzie. Choć tak naprawdę bardziej skupiamy się na tym, jak żyć, zanim się umrze. Tak, uprawiamy raczej kult życia przed śmiercią.

A wracając do zasad. Które są wasze, a które nie? Przyjrzyjcie się temu. Wiele z nich tak naprawdę nie jest waszych. Pytanie, czy jesteście gotowi, by je sobie odpuścić? A potem przyjrzyjcie się także swoim własnym zasadom. Wczujcie się w nie i zobaczcie, kiedy je sobie narzuciliście i czy jeszcze wam służą. To nie znaczy, że trzeba od razu przerzucić się w tej kwestii na wolnoamerykanke. Oczywiście możecie, jeśli tego chcecie, ale tu chodzi raczej o uwolnienie energii związanej z zasadami, o poszerzenie się, o to, by znów zacząć żyć pełnią życia...

BARBARA: O uwolnienie się od ograniczeń.

ADAMUS: O uwolnienie się od ograniczeń. Oczywiście, że tak. Robisz tak?

BARBARA: Staram się. Tak.

ADAMUS: Starasz się. Tak.

BARBARA: Zdecydowanie, staram się.

ADAMUS: Tak, świetnie. Dziękuję. Dziękuję.

Wskazówka # 3 - Zaufanie

Następna rzecz na liście, i pamiętajcie, że ma być tylko dwanaście - taka jest zasada. Taka jest zasada. Co chcecie poradzić światu na 2012 rok? Jakie dać mu wskazówki? Jakie narzędzia?

EDITH: Zaufanie do siebie.

ADAMUS: Zaufanie do siebie, dobrze.

EDITH: To pozwoli naszej mądrości wykorzystać nasze doświadczenia.

ADAMUS: Tak. Zapiszmy to na tablicy - zaufanie. To poważna kwestia, Edith. Duża rzecz. Pozwól zatem, że się trochę w nią zagłębię... Czy ty sama ufasz sobie? Oj, będziesz potrzebować mikrofonu przez długi czas. (Śmiech) Trochę sobie porozmawiamy, Edith. No to ufasz sobie?

EDITH: Tak. Tak.

ADAMUS: Tak? Tak bez zastrzeżeń? Na sto procent?

EDITH: Tak.

ADAMUS: Naprawdę?

EDITH: Tak.

ADAMUS: Dobrze. Doskonale. Dziękuję. Dziękuję za tę odpowiedź, bo to jest tak, jak mówi Kuthumi - trzeba powiedzieć z całą pewnością siebie "Tak, jestem oświecony", a wtedy to się zadzieje... Co zatem powiedzieć ludziom, którzy nie mają zaufania do samych siebie?

EDITH: Powątpiewanie w siebie może mieć dla nich bardzo bolesne skutki.

ADAMUS: Powątpiewanie w siebie może mieć bardzo bolesne skutki... Trzeba będzie sobie jeszcze o tym później porozmawiać trochę więcej.

EDITH: Może doprowadzić do tego, że człowiek stanie się biedny, głodny, głupi...

ADAMUS: No dobra, ale oni już to wszystko wiedzą! (Śmiech) Skąd ty wiesz takie mądre rzeczy, moja droga?

EDITH: Dowiedziałam się ich od ciebie, oczywiście. (Więcej śmiechu)

ADAMUS: Nie, tak naprawdę, to dowiedziałas się ich od siebie.

EDITH: Racja.

ADAMUS: Absolutnie. Tak więc zaufanie jest jednym z największych problemów. Wiele osób będzie się na tym potykać. Przebrną przez kwestię numer jeden i dwa, a na tym utkną. Nie rozumieją, na czym to polega. Może i będą tego pragnąć. Może im się to będzie wydawać całkiem fajne, ale nie rozumieją, co to tak naprawdę oznacza, ufać sobie, ponieważ całe mnóstwo rzeczy w ich życiu pozbawia ich zaufania do siebie.

Ludzie stworzyli taką rzeczywistość wokół siebie, która jedynie utwierdza ich w ich nieufności do siebie. Tymczasem to wszystko efekt ich własnych wyborów, ich własnych systemów przekonań, sposobów, w jakie przyciągają energie. W rezultacie tworzą świat pełen nieufności i w takim też żyją na co dzień. Wszystko wokół nich mówi im, że nie ma mowy o jakimkolwiek zaufaniu, a już na pewno nie w stosunku do siebie samych.

To naprawdę poważny problem, ponieważ energie dopasowują się do świadomości, a zatem gdy na świecie panuje nieufność, to przyciąga odpowiadające temu energie, które tworzą jeszcze więcej nieufności i tak koło się zamyka. A jak można z tego wyjść? Co można zrobić, by znów sobie zaufać? Co zrobić w sytuacji, gdy ktoś po rozmowie z wami o całym tym ufaniu sobie wyjdzie na ulicę, poślizgnie się i złamie nogę? Od razu znów stanie się na powrót nieufny. Pomyśli sobie, że to wszystko, co mu powiedzieliście, to jedna wielka kupa gówna, jak powiedziałby Sart.

SART: Tak!

ADAMUS: Tak. (Adamus się śmieje) Będę chyba musiał dawać ci znaki, żebyś mówił to w odpowiednim momencie.

Jak wielu z was miało podobne doświadczenia? Byliście na jakimś warsztacie czy na spotkaniu albo przeczytaliście coś inspirującego, jakąś duchową książkę, a tu dosłownie za chwilę dzwoni telefon i ktoś przekazuje wam jakąś złą wiadomość albo się poślizgniecie i upadniecie czy coś podobnego wam się przydarzy. Co się wtedy dzieje? Wracacie do starego myślenia i znów stajecie się nieufni i zaczynacie się zastanawiać, że może to jednak nie dla was, że może Duch próbuje wam coś w ten sposób powiedzieć, przestrzec, że na przykład jesteście na złej drodze i wtedy... (brakuje mu słowa, ktoś mówi: "kurczymy się") ...kurczycie się. Dziękuję - coś ciężko dziś to wszystko przekazać przez Cauldre'a... A więc kurczycie się, tak.

Tak więc zaufanie to bardzo dobre narzędzie, ale w jaki sposób można nauczyć się ufać sobie? (Ktoś mówi, "Tak wybrać") Tak wybrać, pewnie. Tylko że wtedy pojawi się na drodze ładnych parę doświadczeń, które będą tego zaufania uczyć... To nie jest tak, że ono od razu się pojawi. Pojawi się natomiast wiele doświadczeń, które będą was tego zaufania uczyć. To naprawdę ciekawe, w jaki sposób działa energia...

Jak nauczyć się zaufania do siebie? To dopiero pytanie! Gdyby udało nam się na nie odpowiedzieć, to – kurczę! - dopiero weszlibyśmy na wyższy poziom! Tak?

ALEYA: Poprzez akceptację.

ADAMUS: Poprzez akceptację, hm. Zgadza się z tobą i myślę, że wszyscy tu obecni też się z tym zgodzą, ale pamiętaj, że mówisz do osoby z ulicy. Ktoś taki ma prawdziwy mętlik w głowie, a wy mu mówicie o zaufaniu i akceptacji, czyli dwu rzeczach, które są mu praktycznie zupełnie obce. Całkowicie zgadzam się z tym, co mówisz, ale w jaki sposób coś takiego przekazać ludziom? Jak sprawić, by zechcieli sobie zaufać? (ktoś szepcze: "budować miłość do siebie")

SHAUMBRA 2 (kobieta): Kochać siebie samego.

ADAMUS: Kochać siebie! Ha! No już chyba nic trudniejszego nie mogliście wymyśleć! (Śmiech) Dobrze (do Lindy), napisz tu pod spodem 'akceptacja' i 'miłość do siebie'. Tak, wszyscy wiemy, że to prawda. Wszyscy tego doświadczyliście, ale to jedna z najtrudniejszych rzeczy, jakie przyjdzie ludziom kiedykolwiek zrobić. To także najtrudniejsze zadanie, przed jakim stoją wszyscy aniołowie! Pokochanie siebie to najwspanialsze doświadczenie, jakie można zdobyć na Ziemi. I jednocześnie najtrudniejsze.

ALEYA: Trzeba wierzyć. Wierzyć. Trzeba uwierzyć, że to możliwe.

ADAMUS: Uwierzyć, że to możliwe? Tu bym się kłócił, ponieważ – i tu pojawia się kwestia podstawowa - co leży u podłoża wiary? (Ktoś mówi: "Wyobraźnia") Na jakiej podstawie ludzie w coś wierzą? (ktoś mówi: "na podstawie swoich doświadczeń") Na podstawie swoich doświadczeń.

ALEYA: Ale jeśli można sobie coś wyobrazić, to można w to też uwierzyć i zaufać temu, że jest się w stanie to stworzyć.

ADAMUS: No można...

ALEYA: A przynajmniej ja mogę.

ADAMUS: Ty możesz, owszem.

ALEYA: Mogę.

ADAMUS: I na tym właśnie polega cały problem - w jaki sposób odnieść to do doświadczeń innych ludzi? Karzesz im zaufać sobie, a to jest najtrudniejsza rzecz, jakiej można by od nich wymagać. Owszem, w pewnym stopniu ufają sobie, ale ich zaufanie jest niczym... Ich zaufanie jest ograniczone do tej małej klatki, w której żyją, podczas gdy na zewnątrz czeka na nich cały wielki, wspaniały świat. Takie ograniczone zaufanie tak naprawdę jedynie jeszcze bardziej ich ogranicza, ponieważ ludzie zamykają się w jego ramach i nie chcą poza nie nosa wyściubić! Tworzą sobie bardzo ograniczony i - jak im się wydaje - bezpieczny świat, spoza którego ram nawet nie wychyną. Żyją w otwartej klatce i nawet nie wiedzą, że na zewnątrz istnieje zupełnie inny, wspaniały świat.

Dlatego zaufanie jest w rzeczywistości dla wielu ludzi ogromnym ograniczeniem. Żyją w klatkach, ponieważ wydaje im się, że są w ten sposób w stanie mieć wszystko pod kontrolą. A ty chcesz, żeby teraz okazali zaufanie do świata, który istnieje poza murami ich klatek i żeby zaufali, że nie czyhają tam na nich krokodyle, tygrysy i czarnoksiężnicy. To wszystko jest... Ja się oczywiście w pełni z tobą zgadzam, ale mówię tylko, że dobrze jest wczuć się w to, jak myśli przeciętny człowiek, a nawet nieco mniej przeciętny.

ALEYA: To mi wygląda na jedną z tych dyskusji, które często ze sobą odbywamy.

ADAMUS: Och, bo tak jest.

ALEYA: Wiem.

ADAMUS: Tak jest.

ALEYA: Czasami nie nadążam z zapisywaniem tego wszystkiego, o czym mówimy...

ADAMUS: Tak, tak.

ALEYA: Ale to mi przypomina takie nasze dyskusje.

ADAMUS: Bo tak jest, tak. Takie rozmowy między nami są częścią przygotowań, jakie przechodzicie na Nowej Ziemi. Gdy zadajemy takie pytania, pomaga wam to zrozumieć, jak daleko zaszliście. Dlatego staramy się dotrzeć do sedna tego wszystkiego, wycisnąć z tego samą esencję, która potem mogłaby trafić do waszych książek. Jak zatem pomóc im dotrzeć do samej istoty rzeczy?

Wskazówka # 4 - Uwalnianie oczekiwań

Owszem, absolutnie - zaufanie, akceptacja, miłość do siebie - to wszystko wędruje na naszą tablicę. I choć to trudne kwestie, to trzeba iść dalej. Kolejne pomysły?

LARA: Myślę, że zanim będzie można w pełni sobie zaufać, to trzeba wpieryć się od wszelkich oczekiwań co do tego, jaki będzie tego wynik.

ADAMUS: No proszę! Dziękuję. Uwolnić się od wszelkich oczekiwań co do efektów. Czy ludzie są gotowi to zrobić? Po części.

LARA: Tak.

ADAMUS: Po części. Tak pół na pół. Bo z jednej strony są na to otwarci, ale z drugiej myślą sobie, że przecież o to chodzi w całej tej grze, o to, by spełniać swoje oczekiwania, więc dlaczego mieliby się teraz od nich uwalniać?

To ciekawe. Jak każdy z was doskonale wie, zanim się od tego wszystkiego uwolniliście i ostatecznie zaufaliście sobie, zaakceptowaliście się i pokochaliście siebie, przeszliście przez piekło... Albo i nie, ale tak czy siak doświadczyliście takich rzeczy w swoim życiu, jakie każdy normalny człowiek uznałby co najmniej za nienormalne. Macie na swoim koncie doświadczenia - czy to utratę pracy, czy to drogiej wam osoby, zdrowia, czy czegośkolwiek jeszcze - które z ludzkiej perspektywy trudno nazwać pozytywnymi. Ale ostatecznie zdaliście sobie sprawę, że były one konieczne, że trzeba było się od pewnych rzeczy uwolnić, że potrzebowaliście wejść w bliższy kontakt ze swoją duszą i jej mądrością, a nie tylko gonić za zabawkami jak siedmiolatek...

Dobrze. Jeszcze kilka. Mamy już cztery na tablicy, a mamy na nie wszystkie tylko dwa i pół arkusza papieru, więc musimy się streszczać.

LINDA: Mogę pisać drobniej...

ADAMUS: Następna wskazówka.

Wskazówka # 5 - Pewność

GAIL: Mówiłam to już jakiś czas temu - przeciętnemu człowiekowi na ulicy mówię po prostu, że "wszystko będzie dobrze".

ADAMUS: Tak... A czy to jest skuteczne jako narzędzie? Czy to działa?

GAIL: Z mojego doświadczenia wynika, że działa, bo oni nie rozumieją i nie chcą słuchać wszystkich tych rzeczy, o których my tutaj mówimy, chociaż dla nas są one zrozumiałe.

ADAMUS: Tak.

GAIL: Dlatego w przypadku przeciętnego człowieka, który jest cały spanikowany, bo właśnie dowiedział się, że jest nieuleczalnie chory raka, albo stracił pracę, albo coś innego, mówię po prostu, że wszystko będzie dobrze.

ADAMUS: Świetnie.

GAIL: Oni po prostu chcą poczuć czyjeś wsparcie, czyjąś pełną miłości obecność i wcale nie chcą, aby rozwiązać za nich ich problemy, tylko by ich pocieszyć.

ADAMUS: Shaumbro, powinniśmy to dać na tablicę? "Wszystko będzie dobrze"? (Publiczność przytakuje)

ADAMUS: Dobrze, w porządku. Zapiszmy to. "Wszystko będzie dobrze". I rzeczywiście, zgadzam się z tobą, bo kiedy wy to mówicie - ale wy, a nie inni ludzie - wówczas stajecie się dla nich Standardem, przykładem. Bo w waszych ustach nie są tylko puste słowa. Sami nieraz je słyszeliście od innych i dobrze wiecie, że gdy mówią wam, że wszystko będzie dobrze, to jest to tylko jedna wielka... co?

SART: Kupa gówna! (Śmiech)

ADAMUS: Tak jest, kupa gówna. Tak. Dokładnie. Ale kiedy wy to mówicie, to idzie za tym energia. Jest w tym wasza pewność, bo wy już przez to przeszliście i wiecie, że można z tego wyjść bez szwanku. Owszem, wciąż macie pewne problemy, ale macie już to zaufanie, to przekonanie, że "wszystko będzie dobrze". A dlaczego? Bo tak wybraliście. Dlaczego? Ponieważ energie was wspierają. Dlaczego? Ponieważ jesteście wspaniałymi stwórcami. "Jestem, Kim Jestem, dlatego wszystko będzie dobrze".

I - wracając do naszego tematu śmierci - przychodzi taki moment, gdy przestaje was nawet obchodzić, czy umrzecie czy nie, bo wszystko i tak będzie dobrze, bo to i tak jedynie kolejne doświadczenie. A wtedy... Żartuję sobie tutaj cały czas ze śmierci, ponieważ kiedy potrafi się z niej żartować, śmiać się z niej, to przestaje się ona wydawać taka demoniczna, przestajecie obsesyjnie się jej obawiać. Śmierć przestaje was zaprzętać, bo postanawiacie żyć. Dlatego teraz możemy sobie z tego żartować, bo wiemy, że wszystko będzie dobrze. Powiedziałbym, że to głos zaufania i pewności.

Oczywiście ludzie będą domagać się od was wyjaśnienia, będą się dopytywać, czy to znaczy, że wreszcie zacznie im starczać do pierwszego? Pytanie - odgrywam tu rolę przeciętnego człowieka - "Czy to oznacza, że będę w stanie zapłacić wszystkie zaległe rachunki?" Nie! Absolutnie nie! Bo to i tak nie ma znaczenia. Ogłoś upadłość i nie zaprzętaj sobie tym więcej głowy, bo to nie ma znaczenia.

Gdy macie do czynienia z takimi typowo ludzkimi reakcjami i reagujecie na nie zapewnianiem, że "wszystko będzie dobrze", to docieracie w ten sposób do samej ich duszy, to jej mówicie, że "wszystko będzie dobrze". Dusza żyje przecież wiecznie, a teraz przeżywa akurat jakieś wspaniałe doświadczenie. "A rachunki?" "E tam, to nie ma znaczenia. Wszystko będzie dobrze. Może je zapłacisz, może nie. Może stworzysz nowy związek, może nie. I tak wszystko będzie dobrze. Nauczysz się kochać siebie i zdasz sobie sprawę, że tak naprawdę nie potrzebujesz tych wszystkich rzeczy, że nie potrzebujesz pieniędzy, bo masz do dyspozycji całą energię, jakiej tylko zapragniesz. Tak więc wszystko będzie dobrze."

Gdy zatem mówicie im, że wszystko będzie dobrze, a oni w kółko swoje: "Czy znajdę nową pracę?" To powiedzcie im po prostu, że może tak, może nie, ale i tak wszystko będzie dobrze.

EDITH: Powiedzcie im, żeby głosowali na Demokratów (mnóstwo śmiechu)

ADAMUS: Ewidentnie Edith postanowiła wplątać w to politykę! (śmieje się)

LINDA: Dobrze, że ona a nie ja. (Ktoś mówi: "Lepiej politykę niż seks")

ADAMUS: Tak, lepiej politykę niż seks! Dobra, mamy już pięć. Pora na szóstą wskazówkę. David, patrz, jaki las rąk, daj im mikrofon.

LINDA: Sart już jakiś czas się zgłasza...

ADAMUS: Bardzo aktywna grupa. Bardzo oświecona. Rupert?

Wskazówka # 6 - Otwarcie się na zmiany

RUPERT: Pozwólcie na zmiany. A wręcz wybierzcie zmiany.

ADAMUS: Tak. Pozwólcie na zmiany. Dobrze.

RUPERT: Bądźcie elastyczni, ponieważ zmiany nie pozwalają wam w niczym utknąć...

ADAMUS: ...i są nieuniknione.

RUPERT: ...i są nieuniknione. Więc jeśli faktycznie pozwolimy im zaistnieć, a nawet jeśli je w jakimś sensie wybierzemy, to będzie łatwiej, łatwiej przewiną się przez nasze życie.

ADAMUS: A dlaczego ludzie nie lubią zmian?

RUPERT: Bo się ich boją.

ADAMUS: A dlaczego?

EDITH: Bo są niewygodne.

RUPERT: Bo to wkraczanie w nieznanne.

ADAMUS: Bo są niewygodne, bo to wkraczanie w nieznanne... A ja powrócę do mojej analogii - wokół nich roztacza się piękny świat, ale ludzie wolą pozostać w swojej małej klatce, bo tę jakoś ogarniają, a świat wydaje im się nie do ogarnięcia. Klatkę ogarniają, nauczyli się, jak sobie w niej radzić, tymczasem świat na zewnątrz jest dla nich zbyt przytłaczający, nieznan, niepewny...

A przecież zmiany to coś wspaniałego. Dziękujcie Bogu za zmiany – tzn. podziękujcie sobie za zmiany - bo są naturalnym elementem procesu ewolucji, który nie pozwala wam się cofać. Naprawdę nie da się cofnąć, nie ważne jak bardzo niektórzy z was by nie próbowali. Zmiany są nieuniknione. No tak, ale jeśli powiecie ludziom, żeby zezwolili na zmiany, to co oni wam odpowiedzą, hm?

RUPERT: Zapytają się, o jakie zmiany nam chodzi?

ADAMUS: I co im odpowiesz?

RUPERT: Cóż, można powiedzieć cokolwiek, ale myślę, że ja bym im powiedział, że jeśli pozwolą na choćby niewielkie zmiany w swoim życiu - zmienią jakąś rutynę, zaczną inaczej robić jakieś codzienne rzeczy - to wtedy poważniejsze zmiany, które ich nieuchronnie spotkają - takie jak na przykład utrata pracy, partnera, cokolwiek - będą dla nich nieco łatwiejsze.

ADAMUS: Tak. Jeśli nie masz nic przeciwko temu, to chciałbym zmienić twoje "pozwolenie na zmiany" na "otwarcie się na zmiany".

RUPERT: Jasne.

ADAMUS: "Otwarcie się na zmiany".

RUPERT: Tak.

ADAMUS: Żeby nie tylko na nie pozwolili, ale by je tak naprawdę przyjęli z radością i otwartością... Choć oczywiście wciąż będą woleli doświadczać jedynie dobrych zmian.

RUPERT: To jasne.

ADAMUS: Zmian na lepsze.

LINDA: No!

ADAMUS: No tak, tak. Ale czy to nie jest ocenianie?

LINDA: Jest.

ADAMUS: Ważne, aby pomóc im zrozumieć, że to jest tak jak z wahadłem, które w przypadku wielu ludzi jest martwe, spoczywa w bezruchu. Ale gdy już zacznie się ruszać, to będzie wychylać się w obie strony - zmiany będą zachodzić zarówno na "lepsze", jak i na "gorsze". I tu wracamy do kwestii zaufania. Czy będą potrafili zaufać temu, jak wychyla się wahadło? Wracamy do pytania o to, kto wprawia to wahadło w ruch. Czy jest ono manipulowane przez jakąś inną istotę, choćby i nawet naszą "duszę", która dla większości ludzi i tak jest gdzieś daleko, czy też przez Boga lub duchowych przewodników czy aniołów? Tak więc tutaj istotną kwestią staje się to, kto wprawia to wahadło w ruch, a to z kolei wymaga od nich zrozumienia, że tak naprawdę oni sami za tym stoją. Choć oczywiście będą temu zaprzeczać. No dobrze.

O następnym punkcie na naszej liście poproszę Garreta, bo słyszałem, jak wcześniej mówił o czymś naprawdę ważnym i chcę, by sam o tym opowiedział. (Śmiech, Adamus szepcze do ucha Garreta, o co mu chodzi) A zatem Garret próbuje sobie teraz przypomnieć, o czym mówił...

GARRET: Ale to nie o tym chciałem mówić! (Śmiech)

ADAMUS: Możesz mówić o czym tylko chcesz.

GARRET: Mogę o dwu rzeczach?

ADAMUS: Tak, tak, absolutnie.

Wskazówka # 7 - Śmiech

GARRET: Bardzo ważny jest śmiech.

ADAMUS: To moje!

GARRET: Ponieważ i tak będziemy się z tego wszystkiego śmiać za rok, więc dlaczego by nie pośmiać się z tego już teraz?

ADAMUS: Absolutnie! Absolutnie! (Brawa) To oczywiście wasza lista, ale są takie trzy rzeczy, które chciałbym, aby się na niej znalazły i jedną z nich jest właśnie śmiech.

LINDA: Patrzcie, jaki dzisiaj z niego przystojniak, cały na czarno, no proszę!

ADAMUS: Śmiało, wstań, niech cię wszyscy zobaczą. (Garret wstaje na chwilę)

LINDA: Czarna koszula, czarny krawat... No, no! (Publiczność reaguje "No, no!")

GARRET: Mam po prostu na sobie swój kostium, podobnie jak Sart ma na sobie swój.

ADAMUS: Że niby co masz na sobie? (Adamus się śmieje)

GARRET: Kostium.

ADAMUS: No dobrze. Śmiech jest bardzo ważny. I nie jest to takie trudne, jak niektóre z tych rzeczy, które do tej pory wylczyliśmy. Wręcz banalnie proste. Tak naprawdę, to zacząłbym naszą listę właśnie od śmiechu. Będziecie go potrzebować w tym roku. Przyda wam się. No bo czemu by się z tego wszystkiego nie pośmiać? No czemu? Kiedy będą do was docierać wiadomości o tym wszystkim, co się będzie dziać na Ziemi, to nie podchodźcie do tego w taki poważny i nawiedzony sposób. Śmieście się z tego. Będzie się działo wiele dziwnych rzeczy - zarówno w waszym życiu jak i na świecie - ale wy się z tego śmieście. To tylko zmiany. Naprawdę.

Owszem, czasami ludzie cierpią w ich wyniku, ale w pewnym sensie taki jest ich wybór. To ich doświadczenie, to jest coś, czego chcą - choć niekoniecznie jest to coś, czego wy byście chcieli - ale śmieście się z tego. To właśnie uwielbiam w Kuthumim. Potrafi sprawić, że zaczynacie się śmiać, potrafi sprawić, że zaczynacie płakać, potrafi sprawić, że zaczynacie czuć... Bo to jest to, co Kuthumi robi najlepiej - czuje. Tak więc śmiech będzie teraz bardzo ważny. Następną rzecz.

Wskazówka # 8 - Marzenia

GARRET: Następną ważną rzeczą jest to, by nie martwić się tak bardzo swoimi paskudnymi aspektami, bo tak naprawdę najtrudniej jest zintegrować swoje niespełnione marzenia.

ADAMUS: Tak! Tak, niespełnione marzenia. To naprawdę doskonała obserwacja. Rozmawiali o tym jednej nocy, a ja się temu przysłuchiwałem, a teraz trzeba to jakoś...

LINDA: ...zgrabnie ująć?

ADAMUS: Tak, ale chcę to zrobić w dwojaki sposób. To, o co chodzi Garretowi, to integracja swoich marzeń. Spędziliście dużo czasu na integracji wszystkich innych waszych aspektów, a teraz nadchodzi ten moment, gdy pora wreszcie zintegrować swoje marzenia. Mógłbyś wyjaśnić, co przez to rozumiesz?

GARRET: Cóż, często mamy różne fantazje, różne marzenia, pragnienia, które pomagają nam radzić sobie z tą pozorną szarością codziennego życia. Często marzenia stanowią dla nas ucieczkę od naszego codziennego życia.

ADAMUS: Tak.

ADAMUS: Zapiszmy to jako... Integrowanie marzeń.

LINDA: Integracja?

ADAMUS: Integrowanie marzeń będzie dla was bardzo ważne w tym roku. Czasami marzenia i cele się ze sobą trochę mieszają. Nie jestem wielkim fanem określania sobie celów czy jakiegoś nadmiernego planowania, ale zdaję sobie sprawę, że w przypadku niektórych działań trzeba wprawdzie zadbać o szczegóły. Niemniej jednak nie jestem wielkim fanem określania sobie celów, bo w ten sposób zazwyczaj tworzyacie nierealistyczne oczekiwania wobec siebie.

Natomiast marzenia płyną z głębi serca. Marzenia są otwarte, nie wymagają przechodzenia przez szereg określonych etapów, aby zrealizować jakiś cel. Marzenia są nieograniczone. Marzenia potrafią się rozszerzać, podczas gdy cele mają bardzo liniowy charakter. W pewnym momencie wszystko się kończy. Natomiast marzenia pozostają wolne, niezwiązane, nieograniczone ścianami tej klatki, o której dopiero co rozmawialiśmy.

Myszę, że dla Shaumbry integracja marzeń jest chyba najważniejszą kwestią w tym roku, bo w waszych marzeniach jest wasza dusza, wasza mądrość, wasze potencjały. Marzenia są waszymi potencjałami. Wasza dusza też jest potencjałem. Tak więc ważne jest, aby zintegrować swoje marzenia i sprowadzić je do tej rzeczywistości.

Oczywiście to nie znaczy, że macie teraz zacząć planować, kontrolować, prowadzić za uzdę swoje marzenia. Wystarczy pozwolić im płynąć. Nie próbujcie ich teraz nagle na siłę urzeczywistniać. Jeśli na przykład marzyliście o tym, by zatańczyć na scenie w Paryżu, ale macie już 78 lat, to nie znaczy, że trzeba teraz jechać do Francji. To bardzo mentalne i liniowe podejście. Możecie zintegrować esencję tego marzenia bez konieczności jechania do Francji.

A jak tylko zaczniecie je integrować, zdacie sobie sprawę, że nie ma potrzeby jego spełnienia na poziomie fizycznym... Choć oczywiście można. Albo że nie musi to być akurat scena paryska, ale wasza własna. Że nie musi być ono zrealizowane w sensie dosłownym, choć wasz umysł będzie wam czasem wmawiał, że musi. Niemniej jednak można skupić się jedynie na jego symbolicznej energii.

W energii symbolicznej chodzi bardziej o ekspresję, o radość, o śpiew, o dzielenie się z innymi ludźmi. Na tym polega podejście symboliczne. Przy podejściu dosłownym wydawałoby wam się, że koniecznie musicie jechać do Paryża i zatańczyć w tym i w tym teatrze w tym i w tym dniu. A to tymczasem rodzi tylko frustrację i lęk, a także brak zaufania, bo jeśli coś się nie zdarzy tak, jak to sobie wymyśliście, wówczas wydaje wam się, że zrobiliście coś nie tak.

Natomiast jeśli wczujecie się w swoje marzenia i je zintegrujecie, to uświadomicie sobie wówczas, że szczegóły nie mają znaczenia, że lepiej dać swą uwagę energii z tym związanej i dać jej wyraz śpiewem, radością, kreatywnością, dzieleniem się, ruchem - to są ważne rzeczy. Wtedy zdacie sobie sprawę, że te wszystkie oczekiwania dotyczące tego, że trzeba swe marzenia realizować dosłownie w określonym miejscu i czasie, przestają mieć znaczenie. Stają się zupełnie nieistotne!

Dobrze. Doskonale. Jesteście dla mnie coraz trudniejsi... (śmiech) Dobrze, dalej. Zostały jeszcze cztery, więc musimy się pośpieszyć.

Wskazówka # 9 - Podążanie za swym sercem

RUTH: Moja wskazówka jest właściwie pochodną tego, o czym ty już mówiłeś - róbmy tylko to, czego pragnie nasze serce.

ADAMUS: Tak. Idźmy za głosem serca. Możemy tak to nazwać? Podążanie za swoim sercem? Zapiszmy to. Jak już pewnie zauważyliście, wiele odpowiedzi jest ze sobą bardzo zbieżnych, a mimo to w jakiś sposób pozostają ze sobą w sprzeczności. Żeby iść za swoim sercem, trzeba wpięć sobie zaufać. Trudno iść za swoim sercem, jeśli się mu nie ufa. Wielu ludzi wam powie, że już tego próbowali i skończyło się katastrofą, że miało być tak pięknie, wzięli ślub, a teraz wydaje im się, że to ostatnia rzecz na świecie, jaką powinni byli zrobić... Nie, nie. Podążyli za głosem swoich genitaliów, a nie serc, (śmiech) a to dwie różne rzeczy! Niemniej jednak często ludzie rzeczywiście słuchają swego serca, a potem wpadają w kłopoty. Dlaczego? Dlaczego?

LINDA: Bo idą na kompromis.

ADAMUS: Powiem wam. To dlatego, że w wielu innych kwestiach wciąż funkcjonują w sposób liniowy, mentalny. W jakimś stopniu wsłuchują się w swoje serce, ale w dużej mierze podążają jednak inną drogą, a to rodzi konflikty. Prędzej czy później, podobnie jak wy, zdadzą sobie sprawę z tego, że mogą w pełni podążać za swoim sercem, a wtedy wszystko będzie płynąć w pełnej harmonii i jedności. Ale kiedy dopiero zaczyna się podążać za głosem serca, gdy stawia się pierwsze kroki, wówczas może to być czasem bardzo trudne. Ludzie będący na takim etapie często wycofują się z powrotem do swoich klatek stwierdzając, że to nie działa, że to jedna wielka...

SART: (z pewnym opóźnieniem) ...kupa gówna!

ADAMUS: Dziękuję. (Śmiech publiczności i Adamusa) Sart, jeśli ma coś z tego być, to musisz być bardziej czujny. (Śmiech) Masz uważać i rzucać "kupą gówna" zanim jeszcze o tym pomyślę, jasne? (śmiech)

SART: Uważałem!

ADAMUS: Jasne... Wiem, gdzie byłeś. Bujaleś w obłokach! Dobrze. Robimy duże postępy. Dobrze. Jeszcze trzy rzeczy, z czego dwie, o których ciągle myślę, jeszcze nie padły, więc...

SART: Mogę teraz ja?

ADAMUS: Tak, twoja kolej.

SART: Wystarczy dać każdemu po Nagrodzie Adamusa i nie trzeba będzie kolejnych jedenastu. (Śmiech)

ADAMUS: Czyli sugerujesz, żeby rozdać nagrody Adamusa każdemu człowiekowi na Ziemi?

SART: Każdemu jednemu.

ADAMUS: Każdemu jednemu... Dobrze. Dobrze. Podoba mi się ten pomysł.

SART: W końcu są złote.

ADAMUS: Tak, a ludzie na nie spojrzą i zaczną się zastanawiać, po co im te...

SART: ...gówniane znaczki! (Śmiech)

ADAMUS: W końcu prosili o złoto, a dostali jakieś pozłacane...

SART (i publiczność): ...gówno!

ADAMUS (chichocze): Tak, dziękuję. Chyba nie ma wystarczająco dużo miejsca na naszej liście, żeby to na niej umieścić, ale... niezły pomysł. Całkiem, całkiem. Tak.

Wskazówka # 10 - Uwaga na dramaty

MARY SUE: No dobrze, chyba będziesz musiał mi pomóc ubrać to w słowa, ale chodzi mi o to, by nie tworzyć konfliktów. Podam przykład. Komentarz Edith, by głosować na Demokratów, jedynie wzmocnił Republikanów. (Adamus chichocze) No wiesz, takie konflikty sprawiają jedynie, że wciąż ze sobą walczymy...

ADAMUS: Pewnie, że tak!

MARY SUE: ...zamiast spojrzeć na to z szerszej perspektywy. To nas nie rozwija, a wręcz przeciwnie.

ADAMUS: Jasne. Ujmę to trochę inaczej, jeśli pozwolisz.

MARY SUE: Jasne.

ADAMUS: Może nawet powinniśmy stworzyć taki znak ostrzegaczy, no wiecie, jak na drodze, który by ostrzegał przed dramataми. W świecie będą się działy różne zwariowane rzeczy w tym roku. I faktycznie dramatyzowanie może pojawić się tam, gdzie niekoniecznie dostrzegaliście je wcześniej. Dramaty będą teraz wypełniać wszelką dostępną im przestrzeń. Każdą wolną chwilę ludzie będą spędzać na dramatyzowaniu. Dramaty będą próbować wcisnąć się w każdą jedną szczelinę, w każdy jeden załom umysłu.

Ludzie będą czuli się tym wszystkim przytłoczeni, ale możecie im po prostu poradzić, by uważali na dramatyzowanie i nie brali w nim udziału. Reszta to już ich wolny wybór. Ale zawsze można im przypomnieć, że energie są teraz bardzo intensywne, mają wysoki potencjał, że są pod wysokim napięciem, niczym płot elektryczny. Nie ma powodu, by go łapać gołymi rękami. Wystarczy być po prostu świadomym tego, że jest pod wysokim napięciem i że może nas kopnąć, a zatem lepiej pójść przez bramę zamiast próbować przełazić przez płot, bo może to się marnie skończyć... Dziękuję.

Dobrze. Mamy miejsce jeszcze dla dwóch wskazówek. Wciąż jeszcze nie ma na naszej liście jednej, którą chciałbym tam zobaczyć. Są już marzenia i jest śmiech. Została jeszcze jedna kwestia. Dawid? Tak?

Wskazówka # 11 - Nie brać niczego do siebie

JEAN: To, co mi naprawdę pomogło, to to, żeby bez względu na cokolwiek pamiętać, że w tym wszystkim nie chodzi o nas i żeby nie brać niczego do siebie.

ADAMUS: Nie brać niczego do siebie, tak.

JEAN: To naprawdę nieraz uratowało mi tyłek.

ADAMUS: O kurczę, naprawdę odbierasz ludziom w ten sposób ich ukochaną zabawkę! Ludzie chcą brać to wszystko do siebie! Co oczywiście wiąże się ze skłonnością do dramatyzowania. Będą brać wszystko do siebie, bo wielu ludzi tego właśnie chce, ale tak, masz rację. Chciałbym jeszcze tylko dodać coś do tego - tu naprawdę nie chodzi o was... Jedno albo drugie w nawiasach - 'nie bierzcie niczego do siebie' albo 'w tym wszystkim naprawdę nie chodzi o was'. Dobrze, wpiszmy to na listę jako numer 11 - 'Nie brać niczego do siebie'.

LINDA: 'Tu nie chodzi o was'?

ADAMUS: Hm... 'Nie brać niczego do siebie.'

LINDA: Dobrze.

ADAMUS: Bo ludzie tak robią. Dużo zainwestowali w swoją tożsamość, a w ten sposób w pewnym sensie się ją odbiera.

LINDA: 'Nie brać niczego do siebie.'

ADAMUS: 'Nie brać niczego do siebie', a potem w nawiasie 'Tu nie chodzi o was.' Tak więc to będzie dla nich trudne, ale ci, którzy naprawdę szukają, ci, którzy naprawdę cierpią, będą was słuchać i być może dotrze to do nich... No dobrze. Jeszcze jedna. Wciąż czekam jeszcze na tę jedną.

SCOTT: Tworzyć.

ADAMUS: Tworzyć?

SCOTT: Tak.

ADAMUS: W waszym przypadku tak. Owszem. W przypadku Shaumbry jak najbardziej. Ale inni ludzie nie będą mieli pojęcia, o czym ty do cholery mówisz.

SCOTT: No tak.

ADAMUS: Powinno się to znaleźć na naszej liście, pewnie, ale jest coś, co powinno się tam znaleźć jeszcze bardziej.

LINDA: Masz jakiś ukryty cel...

ADAMUS: Mam w tym jakiś cel, oczywiście, że tak.

CAROL: Wybaczyć sobie i przestać się obwiniać. Mi to nieraz pomogło.

ADAMUS: Tak. Tak. A przestałaś się obwiniać?

CAROL: Do pewnego stopnia.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. Dobrze się z tym czujesz?

CAROL: Tak. Tak.

ADAMUS: Kiedy się obwiniasz?

CAROL: Nie! (Adamus się śmieje)

ADAMUS: Dobrze. Oczywiście, że nie. Oczywiście. Ale wiesz, ludzie lubią się obwiniać. A dlaczego? No dlaczego?

CAROL: Cóż, to pozwala im poczuć się jak męczennicy.

ADAMUS: Tak.

CAROL: To jest coś w rodzaju syndromu ofiary.

ADAMUS: Dzięki temu czują, że żyją. To nie trafi na naszą listę, ale jednym z największych problemów jest to, że ludzie mają tendencję do czucia się martwym. Wchodzą w ciała fizyczne, w fizyczną rzeczywistość i czują się tu, jakby byli martwi. Więc robią różne rzeczy, aby poczuć, że jednak żyją. Robią bardzo dziwne rzeczy, takie jak obwinianie się, dramatyzowanie... a już szczególnie dramatyzowanie...

EDITH: ...tatuowanie się...

ADAMUS: Tatuowanie się. Tak. Tak. Zrobiłaś sobie tatuaż, Edith?

EDITH: W życiu!

ADAMUS: W życiu! (Adamus chichocze) Ludzie robią różne rzeczy, aby poczuć, że żyją.

Wskazówka # 12 - Łatwo i prosto

ADAMUS: Sam wam powiem, jaka powinna być ostatnia wskazówka.

LINDA: Robisz się niecierpliwy?

ADAMUS: 'Łatwo i prosto'. Łatwo i prosto. Zarówno wy sami, jak i każdy, kto będzie chciał skorzystać z tej listy, może sprawić, że będzie to dla niego albo łatwe i proste, albo trudne, pełne wysiłku, mozolne. Wiele osób wybiera tę drugą opcję, bo tak a nie inaczej są uwarunkowani. Mają to wpisane w umysł. Automatycznie utożsamiają sukces z wysiłkiem i trudem. Macie takie powiedzenie - "bez pracy nie ma kołaczy" i ludzie w to wierzą. Absolutnie.

A gdyby można było nie czuć wysiłku podczas ćwiczeń, a mimo to mieć w pełni sprawne i wysportowane ciało? Ludziom wydaje się to niemożliwe. Na to trzeba przecież ciężko pracować. I analogicznie podchodzą też do wszystkiego innego, co dotyczy ich codziennego życia. Wydaje im się, że muszą się w nim zmagać, ciężko pracować, bo 'bez pracy nie ma kołaczy'.

Sz szczególnie w waszym przypadku, Shaumbro, ten rok będzie obfitował w intensywne energie. Mogą dostarczyć wam wspaniałych, pięknych, cudownych doświadczeń, czyli możecie wybrać prostą i łatwą drogę albo też wręcz przeciwnie - przedzierać się przez cierniste krzewy. Wybór jest wasz. Nic tu nie jest z góry ustalone. Zarówno wy, jak i wszyscy ludzie, macie wolną drogę. To wcale nie musi być dla was ciężki rok. Niektórzy z was - i nie patrzę tu teraz na nikogo (śmiech, kiedy Adamus zakrywa oczy) - nadal wybiera drogę przez mękę, choć wcale nie musi. I naprawdę jestem tym czasem zaskoczony.

To zabawne, gdy... I naprawdę nie wytykam tu nikogo palcami; Cauldre martwi się, że patrzę na kogoś znacząco, a ja patrzę na was wszystkich i na nikogo konkretnego. Czasem prowadzimy długie dyskusje w cztery oczy, podczas których pytam się was, dlaczego nie możecie po prostu zrobić tego w prosty sposób. A wy wtedy na to, że tak, że wiecie, no ale nie możecie, bo to i tamto, a poza tym jeszcze... No mówię wam! Naprawdę sami to sobie utrudniacie! I to zupełnie bez powodu.

Energie są intensywne, ale nie są złe. Nie mają złych zamiarów. Nie niosą cierpienia. Nie muszą wcale wisieć wam kamieniem u szyi. Mam zawsze niezłą zabawę, kiedy zaczynam wam mówić, że energie w tym roku będą intensywne, bo niektórzy z was od razu jęczą w niebogłose i wzdrygają się na samą myśl o tym. Absolutnie bez powodu! To są naprawdę wspaniałe energie. Wręcz niesamowite! I bardzo proste.

Wiele warstw

A teraz jeszcze jedna wskazówka na nadchodzący rok. Wszystko, co robicie, róbcie wielowarstwowo.

Ludzie mają skłonność do podchodzenia do wszystkiego w sposób nazbyt liniowy. Patrzycie na wszystko z jednego punktu widzenia. Widzicie wszystko z jednej perspektywy, a potem tylko ona dla was istnieje i zaczynacie działać jednorodnie. A wtedy wszystko, co tworzycie, też jest jednorodne. Natomiast gdy ktoś spojrzy na to z boku i zasugeruje, żebyście zmienili perspektywę, wy zaczynacie się bronić, że jest to absolutnie niemożliwe, że to byłaby katastrofa, jedna wielka masakra... Cóż, wcale nie, wcale nie, bo wtedy okazałoby się, że nie istnieje jedynie słuszna droga, że możecie wybrać jakąkolwiek tylko chcecie i że wszystko może się zdarzyć szybko i łatwo.

Tak więc w tym roku, gdy będą się pojawiać wszystkie te niezwykle energie, podchodźcie do tego w sposób wielowarstwowy, wielotorowy. Jeśli napotkacie jakiś problem, jeśli w czymś utkniecie i poczujecie się sfrustrowani, zatrzymajcie się na chwilę i uświadomcie sobie, że istnieją jeszcze inne warstwy - powyżej, poniżej, obok, wszędzie. Nie musicie podchodzić do tego po staremu, w sposób liniowy. I tyczy się to absolutnie wszystkiego. Wasze relacje też są wielowarstwowe, choć przeżywacie je zazwyczaj liniowo i pojedynczo.

Albo na przykład wasze ciało. Wydaje wam się, że jest, jakie jest, że trzeba je tak i tak karmić, tak i tak traktować... Niekoniecznie. Spójrzcie na nie z innej perspektywy, przez inny pryzmat. A jak to zrobić? Cóż, wziąć głęboki oddech. Wyjdźcie poza to, co na co dzień uważacie za swoją rzeczywistość, weźcie głęboki oddech i uświadomcie sobie, że ma ono znacznie głębszy wymiar i o wiele więcej warstw niż zwykle dostrzegacie.

Cokolwiek by się nie działo w tym roku, czy to w życiu osobistym, czy to w skali globalnej, chciałbym, abyście dostrzegali więcej niż jedynie to, co widać na pierwszy rzut oka. Mieliśmy o tym niedawno wspaniałą audycję radiową z udziałem Astrodoca i naszej drogiej Linda z Eesa. Poruszaliśmy kwestie problemów medycznych, na przykład raka lub cukrzycy. Często zastanawiacie się, czy zwracać się w tej kwestii o pomoc w stronę klasycznej medycyny.

Cóż, medycyna też ma tu swoje miejsce, ponieważ mamy tu do czynienia z fizycznymi zaburzeniami. Ale ważne też jest, by zrozumieć, co kryje się pod powierzchnią, jakie występują tu problemy natury energetycznej. Jaka jest energetyczna przyczyna cukrzycy? Ktoś wie? (Publiczność podaje różne odpowiedzi) To przecież takie proste - brak miłości, brak słodyczy w życiu, brak miłości do samego siebie. Proste.

A teraz połączcie to z medycyną. Powiedzmy, że brak wam słodyczy w życiu. Ponieważ nie kochacie siebie, więc dochodzicie do wniosku, że inni ludzie też was nie mogą kochać. A wtedy okazuje się, że macie cukrzycę, bo skoro nie macie miłości dla siebie, to blokujecie też możliwość tego, by inni wam ją okazywali. I czasami trzeba od razu zająć się w takim przypadku kwestiami czysto medycznymi, bo w przeciwnym razie możecie szybko znaleźć się tu ze mną po drugiej stronie... Co nie byłoby wcale takie złe, bo dobrze nam tu razem, ale i tak dobrze jest zająć się w takim przypadku kwestiami czysto medycznymi. Choć nie można też pomijać kwestii energetycznych, bo obie te rzeczy są ze sobą powiązane.

Można w ten sposób podejść do wszelkich problemów zdrowotnych. Weźmy na przykład kłopoty z kręgosłupem. Co za tym stoi? To proste. (Różne odpowiedzi)

RUPERT: Za dużo dźwigamy.

ADAMUS: Za dużo dźwigacie. Dziękuję, Rupert. Za dużo dźwigacie. Bierzecie na siebie zbyt dużą odpowiedzialność. Bierzecie odpowiedzialność za innych, za siebie, za swoje aspekty... A jakie są tego efekty? No cóż, takie... (garbi się, jakby niósł wielki ciężar) Tak, no i teraz przydałaby wam się z pewnością jakaś konkretna terapia, niemniej jednak warto przyjrzeć się też leżącym u podłoża tego problemu przyczynom energetycznym.

A takie przyczyny wbrew temu, co się wielu z was wydaje, są proste i oczywiste. Wcale nie są skomplikowane. Nie trzeba być filozofem lub mieć zdolności parapsychofizycznych, by to rozszyfrować. To wcale nie jest takie trudne.

Powiedziałem wam poprzednio, co wielu przyjęło ze zdziwieniem, że każda jedna choroba - każda jedna choroba - to alergia. Na jakąkolwiek byście teraz nie cierpieli chorobę, to jest to czysta alergia.

Tak, tak, wiem... Powiedziałem to specjalnie, by was sprowokować. Wyobrażacie sobie to? Ja? Sprowokować? (Adamus się śmieje)

SART: Gówno prawda!

ADAMUS: Gówno prawda, tak. (Śmiech Adamusa i publiczności) Ale jest w tym dużo, naprawdę dużo prawdy. Alergia to nic innego, jak opieranie się czemuś, odpychanie czegoś, jakichś niezgodnych z wami energii, a to powoduje reakcję - ciało stara się od tego uwolnić, odepchnąć, wyrzucić z siebie. Tak więc każda choroba to tak naprawdę efekt opierania się czemuś - czy to innym ludziom, czy to miłości do siebie, czemukolwiek.

Tak więc chciałbym, abyście w tym roku dobrze przyjrzyli się przyczynom energetycznym tego, co się dzieje, czy będzie działo. Współdziałajcie ze sobą w forach internetowych lub kontaktujcie się ze sobą w jakiś inny sposób, bo czasami sami nie potraficie złapać odpowiedniej perspektywy, jesteście czegoś zbyt blisko, by zrozumieć, co się dzieje. Wówczas inni mogą wam pomóc złapać dystans. Jeśli na przykład macie jakąś wysypkę, która nie chce odejść, to co to jest?

SHAUMBRA 3 (kobieta): Wątpliwości.

ADAMUS: Proszę?

SHAUMBRA 3: Wątpliwości.

SHAUMBRA 4: Podrażnienie.

ADAMUS: Owszem, to podrażnienie, tak, tak, ale od czego?

SHAUMBRA 4: Od różnych rzeczy.

ADAMUS: Tak. Ogólnie rzecz biorąc tak, to efekt wrażliwości. To alergia, ale ogólnie rzecz biorąc to wrażliwości. Wasze ciało próbuje uwolnić się od jakichś starych rzeczy, a wy mu na to nie pozwalacie, więc objawia się to pod postacią wysypki. Można oczywiście pójść do lekarza i dostać jakąś maść i nawet rzeczywiście pozbyć się w ten sposób wysypki, ale ona pewnie i tak powróci. Jeśli się jej pozbędziecie, ale nie dotarliście do jej przyczyny, to co się później stanie? (Ktoś mówi: "powróci") Powróci pod inną postacią, być może jako coś poważniejszego. Jeśli nie dacie swej uwagi energiom waszych wrażliwości, a one wciąż będą stanowić dla was dokuczliwy problem, to może powrócić na przykład pod postacią ciężkiego kaszlu. Bardzo ciężkiego kaszlu. A skoro już jesteśmy przy problemach z gardłem, z czego one wynikają? Jaki jest ich podtekst energetyczny? Tłumienie w sobie tego, co się chce powiedzieć. Niewyrażanie siebie. Zamknięcie się w sobie...

Moglibyśmy jeszcze tak długo, moja Shaumbro, moglibyśmy stworzyć całą listę takich naprawdę prostych rzeczy, które mają podłoże energetyczne, a które można by ująć w kilku słowach, bez potrzeby poświęcania im całych książek.

A zatem w tym roku, gdy będą się w waszym życiu pojawiać różne kwestie, starajcie się je sprowadzać do prostych i nieskomplikowanych rzeczy. Przyjrzyjcie się temu, co tkwi u zarania takich problemów. Nie podchodźcie do tego wyłącznie liniowo, rozejrzyjcie się wokół, przyglądnijcie się temu, co się tak naprawdę dzieje, z różnych perspektyw. Nie ma co tu główkować, bo to wszystko całkiem proste.

Weźmy teraz głęboki oddech. Chcę jeszcze zrobić dziś z wami dwie rzeczy... Nigdy nie starcza nam czasu. Nigdy.

O wrażliwościach

Chciałbym jeszcze coś wam powiedzieć. Rozmawialiśmy już o tym na naszym ostatnim spotkaniu. To chyba ty, Edith, zadałaś pytanie dotyczące wrażliwości. Zgadza się?

EDITH: Moje pytanie ostatnim razem dotyczyło aspektów i przeszłych wcieleń...

ADAMUS: Zaraz, mikrofon dla Edith, niech cały świat ją usłyszy.

EDITH: Mam powtórzyć to wszystko? (śmieje się) No może nie pamiętam pytania o wrażliwości. Przykro mi. To, które pamiętam, dotyczyło aspektów i przeszłych wcieleń.

ADAMUS: Przeszłych wcieleń, tak. Dobrze. Odpowiemy na nie i porozmawiamy o wrażliwościach, bo to pytanie odnosi się do wrażliwości, a ja wam powiedziałem, że przedstawię pewien wzór dotyczący wrażliwości. Może nie tyle wzór, ile swego rodzaju przykład. Więc...

LINDA: I miałaś zrobić DreamWalk.

ADAMUS: Absolutnie. Za jakieś 32 minuty albo i prędzej. Więc zaczynamy. Linda, mogę dostać swój rekwizyt?

LINDA: A który? (Publiczność mówi: "Miecz") Och! Och! Och!

ADAMUS: Coś lepszego niż miecz. Znacznie lepszego.

LINDA: A, no tak! (Linda daje Adamusowi rekwizyt, który okazuje się być rulonem papieru do pakowania prezentów)

ADAMUS: Tak więc ten rekwizyt pomoże mi wam coś zademonstrować. To będzie mój wzór. Jak wszyscy widzicie, mamy tu rulon papieru pakunkowego. Są na nim piękne róże... Pamiętacie Owoc Róży? Każdy widzi? Dobrze. Piękny. Podziękowania dla Lindy.

To doskonała metafora, ponieważ ludzie żyją niczym w takiej tubie, niczym wewnątrz takiego rulonu i przez to nie dostrzegają wielu kwestii. Przede wszystkim nie zdają sobie sprawy, że żyją w takiej tubie. Wydaje im się, że poza nią nic nie ma. A skoro żyją wewnątrz tuby, to co widzą? (Różne odpowiedzi)

LINDA: Ich postrzeganie jest ograniczone.

ADAMUS: Widzą tylko paskudną fakturę. Naprawdę. Zwykłą, brzydką fakturę. Zupełnie nie dostrzegają tego, co na zewnątrz, czyli tego pięknego opakowania. Nie widzą, że ta ich tuba, która stanowi liniową rzeczywistość, owinięta jest w piękny papier podarunkowy, błyszczący i kolorowy. Inaczej rzecz ujmując, tak naprawdę nie dostrzegają, jakim życie jest darem. A tymczasem życie jest dla nich naprawdę wspaniałym darem! Ale ponieważ żyją wewnątrz tej tuby - musicie sobie wyobrazić, że ciągnie się ona w nieskończoność - nie dostrzegają niczego, co jest w tym pomieszczeniu. Są tam uwięzieni i nie widzą Pete'a, nie widzą Vince'a, nie widzą Joyce ani nikogo innego. Uważają, że to, czego doświadczają w tej tubie, to jedyna rzeczywistość.

Rozmawialiśmy wcześniej o wzorze, który odnosi się do energii, wrażliwości, świadomości i rozwoju. A zatem życie w chwili obecnej (Adamus rysuje), w takiej tubie, przechodząc przez swoje doświadczenia, które ostatecznie dają wam mądrość. Kolejną część równania wiąże się z wyborem. Podejmujecie różne wybory. Pamiętacie naszą dyskusję z poprzedniego miesiąca o tym, jak to wszystko działa? Jak energia ma wpływ na wszystko?

Tak więc dokonujecie jakiegoś wyboru. Powiedzmy, że wasz wybór dotyczy tego, by poszerzyć swoją rzeczywistość. Od tego momentu wasz wybór zaczyna przyciągać wspierające go energie. Tak więc, teoretycznie, powinniście w tej swojej tubie... (rysuje dalej) Teoretycznie, ta wasza rzeczywistość powinna zacząć się poszerzać, coraz bardziej i bardziej, aż wreszcie się całkowicie rozwieje. Cała ta tuba powinna się rozpuścić. Wszystko dlatego, że podjęliście wybór by rozszerzyć swą świadomość.

Zauważcie, że to, co tu rysuję, jest to sprzeczne z zasadami perspektywy. Innymi słowy, im głębiej wchodzić w to doświadczenie, tym bardziej wasze pole widzenia się poszerza. Natomiast zgodnie z zasadami perspektywy, im dalej patrzycie, tym bardziej perspektywa się zawęża (rysuje tubę w perspektywie).

A zatem wyruszacie w tę swoją podróż z wyboru, przyciągając do siebie odpowiednie energie i rozszerzając się nieustannie. W pewnym momencie pojawiło się pytanie dotyczące wrażliwości. Wrażliwości automatycznie tłumią, czy też odpychają, wszystkie te energie, które do was przyplývają w efekcie podjętego przez was wyboru. Tak więc wrażliwości zmniejszają zasób energii, które wspierają wasze wybory, a które ostatecznie dałyby wam więcej doświadczenia i mądrości.

A zatem mój wzór wyglądałby tak: Chwila obecna plus Wybór równa się Energia i Poszerzenie. (Adamus pisze $C + W = E \rightarrow P$) Niemniej jednak, kiedy pojawiają się wrażliwości, wówczas odejmują energię z tego równania, czy też tłumią ją do tego stopnia, że nigdy tak naprawdę nie dochodzi do poszerzenia albo też ma ono wyłącznie liniowy charakter, wewnątrz tej tuby, i tak naprawdę wcale się nie rozwijacie, a jedynie kontynuujecie swą podróż wewnątrz tej tuby.

Tak więc, moi drodzy przyjaciele, chodzi o to, że wasze wrażliwości mają znaczący wpływ na spływające do was energie. Tak więc w tym roku weźcie głęboki oddech i przypatrzcie się swoim wrażliwościom. Przyjrzyjcie się temu, jaki mają wpływ na energie, jak nie pozwalają wam wyostać się z tej tuby, w której tkwicie.

Jeśli uwolnicie się od wrażliwości, będziecie przyciągać dużo więcej energii, która okaże się prostsza, łatwiejsza i bardziej skuteczna niż do tej pory.

A wrażliwości... Zapomniałem o jednej ważnej rzeczy tutaj. W całej tej analogii, ta tuba, w której istniejecie, osadzona jest w czasie i przestrzeni. To czas i przestrzeń sprawiają, iż staje się ona rzeczywistością, to dzięki nim istnieje, to one was w niej trzymają. Tak więc gdy zaczniecie przyciągać coraz więcej energii i mieć coraz mniej wrażliwości, wówczas cała ta koncepcja czasu i przestrzeni zacznie się rozmywać.

Czas i przestrzeń to wspaniałe kreacje, ale jedynie do pewnego stopnia. Przychodzi bowiem taki moment, kiedy pora jest wykroczyć poza nie. Jak już wam powiedziałem wcześniej, jeśli zaczniecie przypatrywać się tym wszystkim warstwom i poziomom, w pewnym momencie przestaniecie posługiwać się czasem i przestrzenią jako miarą rzeczywistości. Zaczniecie wykraczać poza nie.

Natomiast zwątpienie sprowadza czas i przestrzeń z powrotem do równania i do waszej rzeczywistości. Wątpliwości wciągają was z powrotem w czas i przestrzeń. Będziemy jeszcze kontynuować ten temat podczas naszego następnego spotkania, pomówimy sobie jeszcze o tym, jak czas i przestrzeń wam służą... A raczej, jak już wam nie służą.

Czas i przestrzeń będą... To brzmi naprawdę romantycznie, gdy mówimy o tym, by wznieść się ponad czas i przestrzeń. W rzeczywistości jest to dla was dosyć niepokojące. Tak naprawdę może to być dla was wręcz przerażające, kiedy zaczniecie wykraczać poza czas i przestrzeń, bo nagle ta tuba, w której do tej pory funkcjonowaliście, przestaje istnieć albo przynajmniej wszystkie cechy, które ją do tej pory określały, znikają, a ta wąska liniowa rzeczywistość zaczyna się niesamowicie poszerzać. Przestaje biec od punktu do punktu i zaczyna się poszerzać we wszystkich kierunkach, przez co przestaje was ograniczać, tak jak miało to do tej pory miejsce.

To był zawsze jeden z największych problemów dla Mistrzów Wzniesionych, cała ta koncepcja wykraczania poza czas i przestrzeń. Pragniecie mieć szerszą świadomość, chcecie więcej energii i wszystkiego innego, a to nie mieści się w ramach tej tuby, wewnątrz której do tej pory funkcjonowaliście. Ona jest zbyt ograniczona przez czas i przestrzeń i swoją energię. Ale już wkrótce wykroczymy poza jej ograniczenia... (Do Lindy) I proszę tego nie zgubić. Będziemy jeszcze korzystać z tego rekwizytu.

LINDA: Mam ci schować ten rulon papieru? Dobrze.

ADAMUS: Tak więc będziemy wykraczać poza jej ramy, ale chcę byśmy podczas tej naszej pierwszej sesji w 2012 roku zrobili sobie DreamWalk.

Zaproszenie

A więc... Weźmy głęboki oddech i przejdźmy do kolejnej kwestii... David, skończyliśmy już, więc gdybyś był tak dobry... (David odnosi tablicę do pisania)

Weźmy głęboki oddech. Zaczęliśmy nasze spotkanie oddychaniem z Andrą. Dziękuję.

LINDA: Proszę bardzo.

ADAMUS: Pomogło nam to sprowadzić tu odpowiednie energie, ugruntować je, ale przede wszystkim sprowadzić je tutaj, do tej rzeczywistości. Chciałbym teraz pomówić o połączeniu z duszą - która, jak już powiedziałem, jest waszymi potencjałami i waszą mądrością - o sprowadzeniu jej do tej rzeczywistości, o zaproszeniu jej do waszego życia, nie ważne, jak wiele... (patrzy znacząco na Sarta)

SART: ...gówna...

ADAMUS: ...jest w waszym życiu. (Śmiech) Wasza dusza, wasze potencjały, wasza mądrość tak naprawdę nie uważa tego za... (Sart i publiczności mówią: "gówno" Adamus chichocze) Sart, chyba od dzisiaj będziesz musiał siedzieć tutaj razem z nami. Będę mógł cię wtedy znacząco kopnąć.

Ten rok niesie ze sobą naprawdę duży potencjał do tego, by zaprosić swoją mądrość i swoje potencjały - znane wam do tej pory jako wasza dusza - do swojej rzeczywistości. Ale aby móc to zrobić, trzeba wykroczyć poza umysł i zaufać sobie. Trzeba wykroczyć poza umysł i jego definicję duszy, bo ona zupełnie nie przystaje już do waszej świadomości. Teraz chodzi o to, by zaufać sobie, by zaufać temu, że jest coś jeszcze poza umysłem, że jest taka częśćka was, która nie może się już doczekać, by być tu teraz z wami. Tak więc zrobimy dziś inny DreamWalk niż zawsze. Poszerzymy się na inne warstwy, poza ramy tej tuby, którą do tej pory braliście za rzeczywistość...

(pauza)

... poszerzymy się tak, jak siedzicie, nie ruszając się z krzesła. W ten sposób wyślecie pewnego rodzaju zaproszenie, będziecie niczym otwarty kielich, z otwartymi ramionami witając...

(pauza)

Zaproście tu swoją mądrość, którą gromadziliście przez wieki, zaproście swoje potencjały, które zawsze tu były obecne, odkąd tylko przekroczyliście Ścianę Ognia. Zaproście je, by były tu z wami, w tej rzeczywistości.

Pojawiliście się tutaj, że tak to ujmę, jeszcze przed swoją duszą. Pojawiliście się tutaj przed nią, aby przygotować swoje ciało, aby przygotować swoje środowisko, swoją rzeczywistość, a teraz przyszedł już czas, właśnie w tym roku, aby zaprosić swoją duszę do tej rzeczywistości. Niektórzy z was będą ją postrzegać jako postać ludzką o niezwykłych właściwościach, i to jest w porządku, bo ta percepcja będzie ewoluować, będzie się rozwijać.

Niektórzy z was mogą nawet poczuć pewien niepokój na myśl o zaproszeniu tu swojej duszy, bo ta rzeczywistość wydaje im się zbyt gęsta, zbyt szorstka. Niemniej jednak wasza dusza naprawdę chce być tu z wami. Ta część was samych chce być już tutaj z wami, chce poczuć, jak to jest żyć w tubie, w ramach liniowej rzeczywistości. Nie bójcie się, nie utknie tu. Nie ma takiej możliwości. Nie da się. Jest na to zbyt prosta, aby kiedykolwiek mogła tu utknąć. Tak więc weźmy głęboki oddech i wejdźmy w DreamWalk.

Weźcie głęboki oddech, poszerzcie swoją świadomość... Wyślijcie zaproszenie do swojej duszy, do swojej mądrości, do swoich potencjałów, aby do was tutaj dołączyły.

Często jest tak, że wasze największe potencjały nawet nie zostały tu jeszcze przez was zaproszone. Ukrywaliście je niczym asa w rękawie, czekając na odpowiedni moment. Teraz właśnie jest odpowiedni dla nich moment.

Weźmy głęboki oddech... i zaprośmy tutaj swoją duszę... ale bez żadnych oczekiwań. Bez żadnych oczekiwań. Nie oczekując od niej, że od razu sprawi, że staniecie się bardziej inteligentni, mądrzejsi, młodszy albo bogatsi.

Wasza dusza po prostu chce być tutaj z wami. A to już samo w sobie, moi drodzy przyjaciele, to już samo w sobie poprowadzi was zupełnie nową ścieżką, pomoże wam wykroczyć poza ściany tej tuby. Tak więc weźmy głęboki oddech... Puścimy teraz trochę muzyki w tle, a wy skupcie się jedynie na swojej duszy.

(gra muzyka - Gayatri Mantra)

Wyślijcie do niej swe zaproszenie... do waszej duszy, by dołączyła tutaj do was, by posłuchała z wami tej muzyki... by poczuła, jak to jest żyć w tej rzeczywistości...

(Długa przerwa pomiędzy każdą frazą, w tle gra muzyka)

Zaproście tu swoją duszę...

Waszą mądrość...

Wasze potencjały...

Oddychajcie... Oddychajcie...

Otwórzcie się na swoją duszę...

Niech wasza dusza opowie wam, niech podzieli się z wami tym, jak to jest, istnieć poza tą tubą, poza jej ścianami...

Niech opowie wam, jak tam jest wspaniale...

(muzyka zaczyna delikatnie cichnąć)

Weźmy głęboki oddech...

Dar

Zaproszenie siebie... zaproszenie swojej duszy, swojej mądrości, swoich potencjałów, waszego Jestem do tej tuby, do tej rzeczywistości, jest chyba największym darem, jaki moglibyście sobie kiedykolwiek ofiarować... Weźcie głęboki oddech...

Wiem, że niektórzy z was myślą, że niczego nie poczuli... To się zmieni. Na pewno coś poczujecie. Podjęliście wybór. To nie znaczy, że on się ziści już teraz, tutaj, ale z pewnością zainicjowaliście ten proces. Obdarzyliście się największym darem, jakim tylko mogliście - obecnością tutaj waszego własnego Ja.

Jak już wam wcześniej powiedziałem, czasem trzeba spojrzeć na pewne rzeczy z kilku perspektyw na raz, nie podchodzić do wszystkiego dosłownie, linearnie, ale przyjrzeć się wielu wymiarom.

Zaprosiliście tu swoją duszę, by się do was przyłączyła. Minęło naprawdę wiele czasu. Długo trzymaliście ją daleko stąd, bardzo długo, aż wreszcie stwierdziliście, że jesteście gotowi. No bo dlaczego by nie? Nie ma przecież nic do stracenia, więc czemu nie miałyby przyłączyć się tutaj do was? Skoro myśli, że tu jest tak wspaniale, to niech tu zejdzie i spędzi tu trochę czasu!

To naprawdę zabawne, co się dzisiaj stało. Nie wszystko jest zawsze takie, jakie wydaje się być. Rozmawialiśmy na początku naszego spotkania o tym, jak bardzo intensywne energie będą się uwidaczniać w tym roku. Rozmawialiśmy o tym, co moglibyście przekazać innym ludziom, co moglibyście im powiedzieć a propos nadchodzącego roku. Spisaliśmy całą listę takich rzeczy, którą wkrótce opublikujemy.

Wyobraźcie sobie teraz, że to wy jesteście swą własną duszą, że jesteście poza tubą i udzielacie teraz porad waszym ludzkim aspektom żyjącym wewnątrz, że to wy jesteście tą boską cząsteczką dającą rady swemu ludzkiemu aspektowi...

Hmm. To wam dało teraz do myślenia! No bo co, jeśli to nie wasz ludzki aspekt tu teraz siedzi i zaprasza swą boskość do siebie, tylko jest dokładnie na odwrót? Co, jeśli to nie ludzie tu siedzą, tworząc tę listę, ale wasze boskie Ja?

Pamiętajcie o jednej podstawowej rzeczy - nic nie będzie w tym roku normalne. Nic nie będzie takie, jak do tej pory. Nic nie będzie mieć takich samych skutków, jakie miało wcześniej.

Możecie być pewni, że będzie to niesamowity rok, moi drodzy przyjaciele, i przez cały czas pamiętajcie, że wszystko jest dobrze w całym stworzeniu.

Dlatego ja jestem kim jestem, Adamusem, do usług. Dziękuję.